Rok XIII. Nr. 44 (1388) Wilno, Piątek 14 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

WALKA Z BIUROKRACJĄ

Okólnik min. Raczkiewicza w sprawie odpowiedniego stosunku urzędnika do obywateli

WARSZAWA, (Pat). P. minister spraw wewnętrznych wydał 12 b. m. zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące wytycznych postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

Przywiązując dużą wagę do tego, aby wszyscy funkcjonarjusze administracji publicznej przy załatwianiu spraw administracyjnych zdawali sobie stale sprawę że STOSUNEK PRZECIĘTNEGO OBYWATELA DO PAŃSTWA KSZTAŁTUJE SIĘ PRZEDEWSZYSTKIEM POD WPŁYWEM JEGO STOSUNKU DO ADMINISTRACJI, jako najbardziej odczuwalnego i uchwytnego czynnika państwa, reprezentującego funkcję władzy, minister spraw wewnętrznych kładzie szczególny nacisk na dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją, na stałe wyrabianie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest jedynie i wyłącznie troską o interes publiczny i że interes zbiorowości społecznej porucz[o]ny jest jej pieczy. Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem, czy też jakiemikolwiek względami ubocznemi.

WSZELKIE MOŻLIWE ULGI DLA OBYWATELA.

W zakresie form postępowania władz, poleca okólnik stosowanie w stosunku do obywateli wszelkich możliwych ulg, unikania wszystkiego tego, co mogłoby być odczute jako uciążliwość nieuzasadniona interesem publicznym, a spowodowana jedynie czy to wygodą urzędu, czy też niedostatecznem liczeniem się urzędnika z trudnościami które ma obywatel w spełnieniu stawianych mu żądań.

W pierwszym rzędzie dotyczy to przedewszystkiem kierowania podań wniesionych do władzy niewłaściwej PODANIA TAKIE NALEŻY Z REGUŁY KIEROWAĆ WPROST DO WŁADZY WŁAŚCIWEJ, oszczędzając wnoszącemu w ten sposób zarówno zbędnych czynności, jak i dodatkowych kosztów, związanych z ewentualnemi dalszemi opłatami. Zwrot podania wnoszącemu po winien być stosowany wówczas, gdy jest uzasadniony szczególnemi przepisami lub leży w wyraźnym interesie wnoszącego podanie.

Minister poleca zatem szerokie zastosowanie przepisów, przewidujących MOŻNOŚĆ ZGŁASZANIA W URZĘDZIE PODAŃ USTNIE do protokułu, zwłaszcza w stosunku do ludności wiejskiej.

P. minister polecił następnie OGRANICZENIE WZYWAŃ LUDNOŚCI do urzędów dla składania wyjaśnień lub zeznań tylko do tych wypadków, gdy władza uzna to za konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny. Należy przytem korzystać w miarę okoliczności bądź z okazyjnego przybycia osób do urzędu, bądź z pośrednictwa innej władzy, miejscowo bardziej zbliżonej do wzywanego, bądź z wyjaśnień pisemnych lub udzielonych przez pełnomocnika. W wypadkach gdy nie dałoby się zastosować jednego z tych sposobów, należy wyznaczać z zasady, pewien okres czasu dla stawiennictwa, a nie ściśle określony dzień i godzinę. Ponadto należy stosować tego rodzaju przesłuchania przy sposobności wyjazdów służbowych poza siedzibę urzędów. Przy wzywaniu osoby dla złożenia wyjaśnień należy bezwzględnie uprzednio poinformować wezwaną osobę w jakiej sprawie się ją wzywa, aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia i umożliwić wezwanemu przyniesienia posiadanych ewentualnych pism i dokumentów. W myśl okólnika postępowanie wyjaśniające powinna cechować celowość, możliwa szybkość, prostota i zaoszczędzenie osobom zainteresowanym kosztów.

Przy załatwianiu spraw administracyjnych władze powinny ściśle stosować się do terminów nakazanych przepisami.

Przy odmownem załatwieniu sprawy należy z reguły podawać w decyzji krótkie i jasne uzasadnienie powodów odmowy zarówno pod względem prawnym jak i faktycznym. Reguła ta winna obowiązywać również przy załatwianiu spraw zależnych od t. zw. swobodnego uznania.

Minister ZWRACA SPECJALNĄ UWAGĘ NA ZAŻALENIA I PRZEDSTAWIENIA LUDNOŚCI w szczególności na podania zbiorowe, zaopatrzone w liczne podpisy i świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach, odczuwanych przez jakąś grupę społeczną, polecając te sprawy poddawać szczegółowemu i wnikliwemu badaniu chociażby nasuwały one zastrzeżenia, nawet natury formalnej. W tym wypadku należy poczynić po zbadaniu kroki potrzebne do możliwego usunięcia braków formalnych, o ile istota sprawy na to zasługuje.

Treść wszelkich rozstrzygnięć cechować musi JAKNAJŻYCZLIWSZY STOSUNEK DO POTRZEB LUDNOŚCI i głęboko zrozumiany interes publiczny, przyczem należy się kierować przy załatwianiu spraw istotnym sensem przepisów, t. zn. przewodnią myślą, która przyświecała ustawodawcy przy ich wydaniu, nie zaś ich sensem pozornym, który zdaje się nieraz wynikać z samego tylko brzmienia wyrazów, użytych w przepisie. W szczególności polecenie to dotyczy spraw zależnych niejednokrotnie od swobodnego uznania władzy.

W wypadku odmownego załatwienia sprawy, zainteresowanego, który przybył do urzędu, należy wyjaśnić mu ustnie powody odmowy w sposób dostatecznie dla niego zrozumiały, aby przez błędne tłumaczenie sobie tych powodów nie nabrał przeświadczenia że postąpiono z nim niesłusznie, niesprawiedliwie lub dowolnie i następnie nie żywił nieuzasadnionego żalu do administracji i do państwa, którego ekspozyturę administracja ta stanowi.

Wybitny prawnik niemiecki w Warszawie



W Warszawie bawił wybitny prawnik niemiecki, minister Rzeszy, dr. Hans Frank, prezes Akademji Prawa Niemieckiego, który wygłosił w stolicy odczyt o zagadnieniach prawa międzynarodowego.

Na zdjęciu dr. Hans Frank z małżonką na Dworcu Głównym w Warszawie w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltke, i p. Lutostańskiej.

Dyskusja w Izbie Deputowanych na temat paktu franko - rosyjskiego

PARYŻ, (Pat). Dzisiejsze popołudnio we obrady izby deputowanych nad ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego uległy opóźnieniu naskutek demonstracji, jakiej widownią była izba na wieść o napadzie na przywódcę partji socjalistycznej Bluma.

Po otwarciu obrad przewodniczący Bouisson w ostrych słowach potępił napaść, dając wyraz uczuciom izby.

Po krótkiej przerwie izba deputowanych przystąpiła do dyskusji nad traktatem francusko - sowieckim. Pierwszy przemawiał dep. **Montigny**. Wskazał on przedewszystkiem, iż nie należy przedstawiać francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy jako aktu zbiorowego bezpieczeństwa. Jeśli Niemcy miałyby zaatakować Rosję sowiecką, oświadczenia mówca, obowiązek określenia, czy Niemcy są napastnikiem, nie należałby do Francji, lecz do wszystkich sygnatarjuszów układu lokarneńskiego.

Dep. Germain **Martin**, nawiązując do przemówienia swego poprzednika, wyraził obawę, czy pakt nie zawiera ze strony Francji obowiązku automatycznej interwencji i czy nie stoi w sprzeczności z Locarnem. Germain Martin domagał się jaknajdokładniejszych wyjaśnień ze strony rządu.

Referent ratyfikacji traktatu, dep. **Torres** z miejsca wyjaśnił, iż formuła wzajemnej pomocy, zawarta w traktacie francusko - sowieckim, nie powinna budzić żadnego zaniepokojenia. „Mam prawo oświadczyć — powiedział Torres — że Francja nie zaangażowała się bardziej w stosunku do Rosji, niż to uczyniła w stosunku do Polski i Czechosłowacji".

Minister **Flandin** z miejsca oświadcza, iż nie może odpowiadać na poszczególne twierdzenia mówców i zwrócił się do izby z wezwaniem, by mu zaufała i poczekała na wyjaśnienia rządu.

Montigny skończył swe przemówienie, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia pakt francusko - sowiecki dla Francji, grożąc jej wciągnięciem do wojny.

Deputowany **Margaine** (rad. soc.) omówił politykę paktów wzajemnej pomocy.

Dep. **Rosse** (centrum republ.) krytykuje pakt spowodu jego niejasności w dziedzinie wojskowej i finansowej.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się we wtorek po południu .

Napad na deputowanego Bluma

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa podaje następujące szczegóły napaści na deputowanego Bluma: Samochód Bluma, w którym jechał również dep. departamentu Aisne-Monnet, przejeżdżał przez bulwar St. Germain i znajdował się na wysokości ministerstwa wojny, gdy grupa młodych ludzi, mająca utrzymywać porządek przy przejściu orszaku żałobnego, postępującego za trumną Jacques Bainville'a rozpoznała jadącego Bluma. Szyby samochodu rozleciały się pod uderzeniami lasek, a wówczas deputowani Blum i Monnet wysiedli.

Napastnicy w liczbie około 50-u pośpieszyli za nimi na bulwar i dep. Blum bez względu na obecnych 3 policjantów uderzony został kilkakrotnie pięścią w twarz i skopany. — Okrwawionego Bluma przewieziono do szpitala Hoteldieu, gdzie poddano go badaniu lekarskiemu. Okazało się, że Blum ma przeciętą arterje, wobec czego lekarze zatrzymali go w szpitalu.

PARYŻ, (PAT). — Z polecenia sędziego śledczego, dr. Paul zbadał dep. Bluma i orzekł, iż conajmniej przez dwa tygodnie nie będzie on mógł wychodzić z domu. Dr. Paul uprzedził, że wobec dużego upływu krwi i głębokości rany mogą zajść komplikacje w stanie zdrowia Bluma.

PARYŻ, (PAT). — Delegacja grup bloku lewicy po krótkiej dyskusji postanowiła zażądać od gabinetu przedsięwzięcia nieodzownych zarządzeń z powodu napadu na dep. Bluma. Premjer Sarraut przyjął delegacje lewicy i oświadczył jej, że bezzwłocznie przystąpi do urzeczywistnienia zarządzeń, które zapowiedział dziś z trybuny izby.

Francja rozwiązuje związki

PARYŻ, (PAT). — Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono następujący urzędowy komunikat:

Premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych przedłożył prezydentowi Lebrunowi do podpisu dekret, który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: „Liga P. N. „Action Française" i „Federacja Narodowa „Camelots du Roi" i „Federacja narodowa grupy „Action Française".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

J. Bainville'owi duchowieństwo odmówiło kościelnego pogrzebu

PARYŻ. (Pat.) Dziś zrana odbył się pogrzeb Jacques Bainville'a. Pogrzeb miał charakter ściśle cywilny, ponieważ władze duchowne odmówiły pozwolenia na odprawienie nabożeństwa żałobnego, gdyż zmarły należał do Action Française.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT). Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26,22 — 26,29 — 29,15, N. Jork telegr. 5.25 3/4 — 5.27 — 5.24 1/2; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.15

Senacka Komisja Budżetowa

Preliminarz Min. W. R. i O. P.

Przedmiotem dzisiejszych całodziennych obrad Senackiej Komisji Budżetowej była debata nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W posiedzeniu brał udział p. minister prof. **Swiętosławski,** wiceminister płk. **Błeszyński** i dyr. PUWF gen. **Olszyna Wilczyński.**

W parogodzinnym referacie sprawozdawca budżetu tego resortu sen. **Beczkowicz,** po scharakteryzowaniu preliminarza budżetowego i działalności ministerstwa na poszczególnych odcinkach jego pracy, przeszedł do omówienia sytuacji na terenie szkolnictwa. Referent zaznaczył m. in., że około 17 tys. nauczycieli napróżno poszukuje pracy, a zgórą 2 tys. t. zw. praktykantów nauczycielskich, którzy bezpłatnie pracują w szkolnictwie, oczekuje awansu. Mimo to referent nie uważa stanu tego za beznadziejny i podkreśla, że posiadamy fundamenty, na jakich oprzeć się możemy w przyszłej akcji sanacyjnej w miarę zwiększenia środków finansowych, a są niemi — ustawa o ustroju szkolnictwa i nauczycieli, mająca piękną kartę pracy poza sobą i dająca najlepsze gwarancję na lepszą przyszłość.

Kończąc swe uwagi o stanie szkolnictwa powszechnego, sen. Beczkowicz podkreśla, że jedno jest rzeczą oczywistą, że nie wolno odstępować od ustawy ustrojowej z r. 1932 i że wszelkie pomysły nawrotu do szkoły przed reformą, lub co gorzej do szkoły 4-letniej, z mechaniczną nauką czytania i pisania, należy z całą stanowczością raz na zawsze odrzucić.

Dłużej zatrzymał się sprawozdawca nad sprawą szkolnictwa wyższego i oświadczył, że niepomyślna sytuacja gospodarcza na tym odcinku daje się coraz ostrzej odczuwać. Ilość młodzieży akademickiej systematycznie się zmniejsza. Minister WR i OP zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa o pomoc dla niezamożnego akademika. Będzie to miało — mówił referent — bezsprzecznie szerokie echo, lecz zależy też wiele od samej młodzieży, która swem niewłaściwem, a czasem wręcz karygodnem postępowaniem bardzo utrudnia pomyślnie rozpoczętą akcję.

W zakończeniu swych wywodów sen. Beczkowicz zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do opracowania paroletniego planu likwidacji stanu obecnego w szkolnictwie powszechnem oraz wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego ministerstwa WR. i OP. w brzmieniu, uchwalonem przez komisję budżetową Sejmu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Poruszając zagadnienie szkolnictwa powszechnego referent twierdził, że należałoby odciążać najbardziej chore szkoły. Takich szkół, powiada, jest najwięcej w woj. wschodnich, gdzie dzieciom, opuszczającym szkołę, bardziej jeszcze grozi niebezpieczeństwo powrotnego analfabetyzmu, gdyż znajdują się b. często pod wpływem środowiska dorosłych analfabetów. Dlatego też p. referent nie wątpi, że i obecnie przy rozdzielaniu skromnych dodatkowych budżetów województwa wschodnie nie będą pominięte.

Na marginesie rozważań spraw, związanych z nauką i szkołami wyższemi referent podejmuje sprawę rozbudowy dorobku naukowego i kulturalnego centrów uniwersyteckich takich, jak Wilno, Kraków, Lwów i Poznań. Gdy wezmę dla przykładu Wilno, najbliższe mi, i które znam najlepiej, to są rzeczy krzyczące. A więc zamachy na studjum rolnicze — ośrodek czysto rolniczy, centrum lniarstwa, kasowanie wydziału farmaceutycznego, nieobsadzanie latami katedr b. ważnych dla egzystencji wydziałów itd.

Wszystko to prowadzi do podcięcia tej uczelni — uczelni z imieniem Batorego i Piłsudskiego związanej.

Dyskusja

Sen. BOBROWSKI zapytuje ministra, jakie wyniki dała przeprowadzona reorganizacja szkolnictwa powszechnego. Mówca proponuje uzupełnienie luk w personelu nauczycielskim przez powołanie praktykantek bezpłatnych lub małopłatnych. Mówca apeluje o zajęcie się losem młodzieży kończącej wyższe studja. Domaga się udostępnienia młodzieży wiejskiej szkół średnich i wyższych oraz dotowania budowy bibljoteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego w Krakowie, a wreszcie subwencjonowanie sztuki z uwzględnieniem potrzeb jaknajszerszych mas.

Sen. LIPIŃSKI porusza sprawę ciężkiego położenia nauczycieli w szkołach prywatnych.

Sen. KLESZCZYŃSKI omawia sprawę szkół rolniczych, uważając, że winny one wrócić do ministerstwa rolnictwa i powinny pozostawać pod wpływem izb rolniczych.

W dalszym ciągu zabierało głos szereg mówców.

Senator ŁUCKI oświadcza, że zasadniczym postulatem w ukraińskiej dziedzinie szkolnictwa jest wychowanie w szkole narodowej ukraińskiej. Za przeszkodę na drodze normalnych stosunków uważa mówca szkołę utrakwistyczną.

Senator RADZIWIŁŁ przypomina, że państwo ma konstytucyjny obowiązek dostarczenia bezpłatnie nauki wszystkim dzieciom, sytuacja zaś jest taka, że przeszło miljon dzieci znajduje się poza szkołą.

Senator EVERT porusza sprawy kościoła ewangelickiego, wysuwając postulat wydania odpowiedniej ustawy na wzór projektu ustawy w dziedzinie wyznania mahometańskiego i karaimskiego. Na zakończenie dyskusji zabrał głos min. SWIĘTOSŁAWSKI.

Nieprawdziwa wiadomość

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Jedno z pism podało wiadomość, że min. Beck udaje się do Londynu. Jak nas informują, pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

Min. Frank opuścił Warszawę

WARSZAWA, (Pat). W godzinach porannych p. minister Franck wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedzał miasto, przyczem dłuższy czas poświęcił na zwiedzanie Belwederu. Następnie min. Franck udał się do gmachu sądu okręgowego, celem zapoznania się z polskiemi instytucjami sądowemi.

O godz. 14 min. Franck wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez ministra sprawiedliwości Michałowskiego w pałacu ministerstwa sprawiedliwości. O godz. 16.30 p. minister spraw zagranicznych i pani Beckowa podejmowali ministra Francka i ambasadora von Moltke oraz ich małżonki herbatą.

Min. Franck opuścił Warszawę w godzinach wieczornych, żegnany na dworcu przez ministra Michałowskiego, ambasadora von Moltke oraz szereg osobistości z polskiego świata prawniczego i naukowego.

Wiadomości z Kowna

HR. ZUBOW U PREZYDENTA MOŚCICKIEGO?

Pisma litewskie donoszą, iż hr. Zubow został przyjęty przez prezydenta Mościckiego.

JAKIE BĘDĄ WYBORY?

„Diena“ donosi, że są dwa projekty ustawy o powołaniu przedstawicielstw narodowego.

Według jednego, przedstawicielstwo musi być obrane na zasadach konstytucyjnych z bezpośrednich wyborów; według drugiego zaś — analogicznie do do wyborów Prezydenta Państwa, t. j. na zasadzie wyborów pośrednich.

„L. Aidas“, pisząc na temat zamknięcia szeregu organizacyj, na zasadzie nowej ustawy o towarzystwach, między innemi zaznacza, że zamknięcie 5 organizacyj należy rozumieć jako dążenie do większego zespolenia w życiu wewnętrznem. To zespolenie jest potrzebne do stworzenia przedstawicielstwa narodowego“...

ZAMKNIĘCIE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY „ŻIEŻIRBA“.

Minister Spraw Wewnętrznych postanowieniem z dnia 8 lutego, na mocy paragrafu 48 ustawy o organizacjach, zamknął związek litewskiej młodzieży socjal-demokratycznej „Żieżirba“ wraz ze wszystkiemi jego oddziałami w całej Litwie.

ZEBRANIE „PRODROLU“.

Dnia 8 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków „Prodrolu“.

Otwarcia dokonał prezes związku p. E. Romer, który wygłosił sprawozdanie z działalności związku.

Następnie p. Zaręba zreferował kwestję opracowania memorjału w sprawie odszkodowań za wywłaszczoną ziemię. Wobec wątpliwej skuteczności takiego memorjału, postanowiono w imieniu związku memorjału nie składać.

WALNE ZGROMADZENIE ZJEDNOCZENIA STUDENTÓW POLAKÓW U. W. W.

W niedzielę dnia 8 lutego br. w gmachu Uniwersytetu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zjednoczenia Studentów Polaków U. W. W.

Otworzył je dotychczasowy prezes St. Paprocki. W chwili obecnej Zjednoczenie liczy 149 członków rzeczywistych, wspierających zaś 43.

Pragnąc zapoznać kolegów z życiem i położeniem mniejszości polskiej w Niemczech Zarząd zorganizował wycieczkę do Berlina, gdzie w czasie tygodniowego pobytu uczestnicy wycieczki mieli możność nawiązania kontaktu z tamtejszymi akademikami — Polakami. W celu uczczenia pamięci zmarłego Marszałka Piłsudskiego w dniu pogrzebu została urządzona w Kownie uroczysta akademja. Następnie staraniem Zarządu większa ilość osób z grona Zjednoczenia brała udział w odprowadzeniu zwłok matki Marszałka z Sugint do granicy.

W roku bieżącym Zjednoczenie obchodziło dziesiątą rocznicę swego założenia, na którą przybyli dwaj przedstawiciele młodzieży akademickiej z Polski, przywożąc jednocześnie gratulacje od Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Bibljoteka Zjednoczenia liczy obecnie ogółem 2095 tomów.

Drogą tajnego głosowania został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się, jak następuje: prezes Zbigniew Niekrasz, wiceprezes — Helena Szatyńska, I sekretarz — Regina Lachowiczówna, II sekretarz — Jadwiga Galińska, skarbnik — Zygmunt Laus, bibljotekarz — Józef Łukaszewicz oraz gospodarz lokalu — Jan Namowicz.

Do Komisji Rewizyjnej — kol. kol. F. Gintowt, St. Paprocki, Ed. Sołłohub.

—(:)—

Rekrutacja robotników z Wileńszczyzny do Łotwy

RYGA, (Pat). W konsulacie Rzeczypospolitej podpisana została umowa o rekrutacji w Polsce 12 tysięcy robotników rolnych. Ze względów technicznych rekrutacja ta będzie dotyczyła terenu Wileńszczyzny.

Umowę podpisał ze strony łotewskiej prezes izby rolniczej p. Rudolf Dzerwe, ze strony polskiej konsul Rzplitej Stefan Ryniewicz. Ponieważ w poprzedniej kampanji pozostało na terenie Łotwy około 9 tys. robotników, przeto liczba polskich robotników rolnych na Łotwie w nadchodzącym sezonie przekroczy 20 tysięcy.

Z pola walk w Etjopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 13 bm.

W Ogadenie rozegrała się nowa bitwa, co potwierdza przypuszczenie, iż należy liczyć się z dalszemi operacjami na froncie południowym.

W kołach abisyńskich Addis Abeby mówią o zamierzonem ponownem natarciu abisyńskiem na froncie północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, we wtorek wieczorem kolumna włoska zaatakowała wysunięty oddział abisyński pomiędzy miejscowością Imi w dolinie rzeki Uebi-Szebeli a Uarandab na rzece Fafan. Abisyńczycy, którymi dowodził Fitaurari Szefara, gubernator Dżidżiga, walczyli przez całą noc i o wschodzie zdołali odeprzeć atak włoski.

Według komunikatu abisyńskiego, ogłoszonego w Dessie w bitwie która zakończyła się odzyskaniem przez Abisyńczyków Kurati w Ogadenie, Włosi stracili 83 żołnierzy wojsk regularnych i 150 askarów. O wyniku bitwy zdecydowało starcie na białą broń.

W obawie epidemji Haile Selassie rozkazał stworzyć specjalne oddziały, nie biorące udziału w walce, których jedynem zadaniem jest grzebanie żołnierzy, którzy zginęli podczas bitwy. Rozkaz ten został wydany po ostatnich walkach na froncie północnym, kiedy wielka ilość zabitych pozostawała niepogrzebana na polu bitwy, stając się pastwą hjen i sępów.

Burza na południo-wschodzie

STAMBUŁ, (PAT). — Nad Anatolją środkową, Tracją i Stambułem przeszła wczoraj niezwykle gwałtowna burza śnieżna. W Ankarze burza zerwała dachy licznych domów. W kilku dzielnicach miasta wybuchły pożary. W Adrjanopolu wskutek wielkich zasp śnieżnych wszelka komunikacja uległa przerwie. W Stambule runęło kilkanaście domów. Wichura zerwała dwa pontony z mostu pontonowego nad Złotym Rogiem, unosząc również 7 łodzi motorowych. Pękły również łańcuchy kotwiczne 2 parowców, niszcząc przytem kawiarnię nadbrzeżną. Zatonęło też wiele żaglowców z towarami.

SOFJA, (PAT). — Z całej Bułgarji, a specjalnie z wybrzeży Morza Czarnego, nadchodzą zatrważające wiadomości o następstwach wielkiej zamieci śnieżnej. Poza wielkiemi stratami materjalnemi, obliczanemi na miljony, liczba ofiar ludzkich wzrasta z godziny na godzinę i licząc w tem ofiary wczorajszej katastrofy kolejowej, wynosi 67 osób. W niektórych miejscowościach biała śmierć zaskoczyła całe grupy ludzi, znajdujących się w drodze. Tak np. wpobliżu wsi Dokaczewo znaleziono trupy 4 muzykantów, którzy udawali się na wesele i których zamieć spotkała po drodze.

Połączenia telefoniczne z Jugosławją, Grecją i Turcją są przerwane.

ANKARA, (PAT). — Naskutek burzy śnieżnej większość połączeń drutowych z zagranicą jest przerwana. W Tracji zamarzło na śmierć 6 osób, zaskoczonych przez śnieżycę. Na stacji Czataldża pociąg osobowy najechał na Orient-express. Wagon restauracyjny został zdruzgotany, lokomotywa wykoleiła się, ofiar ludzkich nie było.

Szereg statków na Morzu Czarnem znajduje się w niebezpieczeństwie. Okolice Smyrny zagrożone są powodzią. Szereg wsi jest już całkowicie odcięty od świata. Zarządzono ewakuację ludności, która bardzo cierpi naskutek mrozu.

STAMBUŁ, (PAT). — Liczba ofiar ostatniej nawałnicy śnieżnej, jaka przeszła nad Turcją, wzrosła do 12 osób. W czasie nawałnicy zatonęło zgóra 350 statków rybackich.

Samoloty sowieckie rzuciły bomby na terytorjum Mandżuko

CHARBIN. (Pat.) Dwa samoloty sowieckie, które brały udział w walce o Oklahodkę, rzuciły 8 bomb na terytorjum Madżuko. Bomby te nie wyrządziły żadnych szkód.

Dyplomaci nie próżnują!

(Od własnego korespondenta)

Londyn. 10 lutego r. b.

Dyplomaci nie mają wyznaczonych godzin pracy; pracują oni — raczej robią politykę — zawsze i wszędzie: w biurze, na posiedzeniu komisyj i podkomisyj, na śniadaniu, obiedzie, herbatce, balu, polowaniu, a nawet ...na pogrzebie osób wysokopostawionych.

Pogrzeb króla angielskiego, który ściągnął przedstawicieli wszystkich prawie państw do Londynu, został wyzyskany dla odbycia całego szeregu konferencyj i rozmów politycznych. Zaczęło się w Londynie. Już tu mówiono o różnych zagadnieniach aktualnych w chwili obecnej; ze względu na powagę chwili nie można było jednak mówić o tem jawnie i otwarcie. Przyjazd różnych wielkich osobistości miał przecież oficjalnie charakter specjalny i specyficzny. Dlatego też kontynuowano te rozmowy w Paryżu. Tu każda ze stron zainteresowanych zatrzymywała się przejazdem do domu, i konferowała z innemi osobami.

Znów widzieliśmy w **jakiem błędnem kole znajduje się obecnie polityka międzynarodowa.** Im bardziej dążymy do rozwikłania tego ogromu różnych problemów — mniejszych i większych — tem bardziej się wikłamy.

W obliczu tych problemów nurtujących Europę środkową, Bałkany, Bliski i Daleki Wschód, **sprawa, —** napozór najbardziej aktualna — **wojny włosko-abisyńskiej usuwa się na plan dalszy;** istnieją bowiem obawy, by tu na miejscu w samej Europie coś się nie „zakotłowało".

Nie wiemy jeszcze obecnie jaki jest wynik tych konferencyj odbytych w Londynie i Paryżu, ale już można zaobserwować pewne zmiany w ugrupowaniach państw europejskich.

Zbrojenia się Niemiec, nastroje wojenne, utrzymywane wśród ludności niemieckiej, ciągłe i wyraźne oświadczenia oficjalnych czynników niemieckich, nie ukrywających zupełnie swych tendencyj wysunęły na pierwszy plan sprawę odpowiedniego zorganizowania systemu ogólnego bezpieczeństwa, by móc w odpowiedniej chwili powiedzieć stop! — Ale, aby to poskutkowało, trzeba mieć odpowiedni autorytet za sobą — a raczej silną organizację państw.

Ciekawe, że tym razem ultra konserwatywny „The Observer" i komunistyczny „International Press Correspondence" mają ten sam punkt wyjścia przy omawianiu ostatnich rozmów londyńsko-paryskich.

„The Observer" z dnia 9 b. m. pisze w artykule wstępnym:

„...krótko mówiąc to, co się obecnie dzieje w Europie jest niczem innem jak **szukaniem drogi zabezpieczenia ogólnego bezpieczeństwa, przeciwko potencjalnemu niebezpieczeństwu niemieckiemu.** Herr Hitler mógłby spowodować zmianę tego stanu rzeczy, **przez publiczne spalenie „Mein Kampf" na ulicach Berlina.** zamiast sprzedawania tej książki w miljonach egzemplarzy. (podkreślenia moje).

W organie komunistycznym „International Press Correspondence" Gabriel Peri (Paryż), omawiając ten sam temat pisze:

„Narazie jest trudno określić rezultaty tych rozmów. Ale już obecnie można śmiało stwierdzić, że te rozmowy są niczem innem **jak dążeniem do organizacji sił,** które mogłyby w odpowiedniej chwili się **przeciwstawić planom hitlerowskich Niemiec,** które to plany stają się z dnia na dzień wyraźniejsze i **godzą w system ogólnego bezpieczeństwa"** (podkreślenia moje).

Obawy przed ekspansją Niemiec bądź na zachód (Nadrenja) bądź na południe (Austrja), bądź też na północny wschód (kraje bałtyckie i ZSRR) spowodowały z jednej strony **dalsze zbliżenie ZSRR. do Anglji i Francji,** z drugiej fakt, że **Mała Ententa,** po czasowem zbliżeniu do Niemiec. **znów się od nich odsunęła.**

Sprawa Austrji znów jest na porządku dziennym, Italja, która w roku ubiegłym grała wobec państw europejskich rolę poręczycielki niezawisłości Austrji. nie daje obecnie (spowodu zawikłania się w wojnę abisyńską) żadnej gwarancji dalszego zabezpieczenia Austrji przed zakusami anschlussowemi ze strony Niemiec.

Rząd wiedeński dokładnie sobie zdaje z tego sprawę i ostatnia podróż Schuschnigga do Pragi i posunięcia księcia Starhemberga w sprawie restauracji Habsburgów, są właśnie wynikiem tych obaw. Nie ulega wątpliwości, że restauracja Habsburgów będzie w pewnej mierze gwarancją przed anschlussem na przeciąg najbliższego okresu czasu. Starhemberg, jak jednak widać, narazie z tego zrezygnował, spowodu stanowiska państw Małej Ententy.

Zbliżenie Sowietów do Francji i Anglji jest już faktem, nikt już obecnie tego nie ukrywa. Pakt francusko-sowiecki, podpisany w maju 1935 r., który spowodu niezdecydowanej polityki Lavala, tak długo się „odleżał" wchodzi pod obrady parlamentarne. Nie jest to naturalnie na rękę Niemcom. Według doniesień berlińskich. Niemcy mają podobno wystąpić do rządu francuskiego z protestem przeciwko ratyfikacji tego paktu, motywując protest tem, że pakt ten godzi w traktat lokarneński. Ratyfikacja ta będzie ciężkim ciosem dla niemieckiej polityki zagranicznej., która czyniła wysiłki. by **nie dopuścić do jakiegokolwiek zbliżenia między Sowietami. a mocarstwami zachodnio europejskiemi.** Ostatnia wizyta Litwinowa w Londynie i Paryżu, konferencje, odbyte przez niego z królem angielskim Edwardem VIII. ministrem Edenem i Flandinem oraz sympatyczne głosy całej prasy pod adresem Sowietów, wskazują. że narazie polityka Niemiec, na tym odcinku nie odniosła żadnego skutku.

Nawet „The Times", który przez cały czas zajmował stanowisko antysowieckie i który w Moskwie dotychczas nie miał swego korespondenta, a podawał tylko wiadomości swego „wotchman'a" z Rygi, zmienił swój ton. Ubiegłej soboty ukazał się artykuł wstępny omawiający stosunki wewnętrzne w Sowietach w tonie bardzo przychylnym.

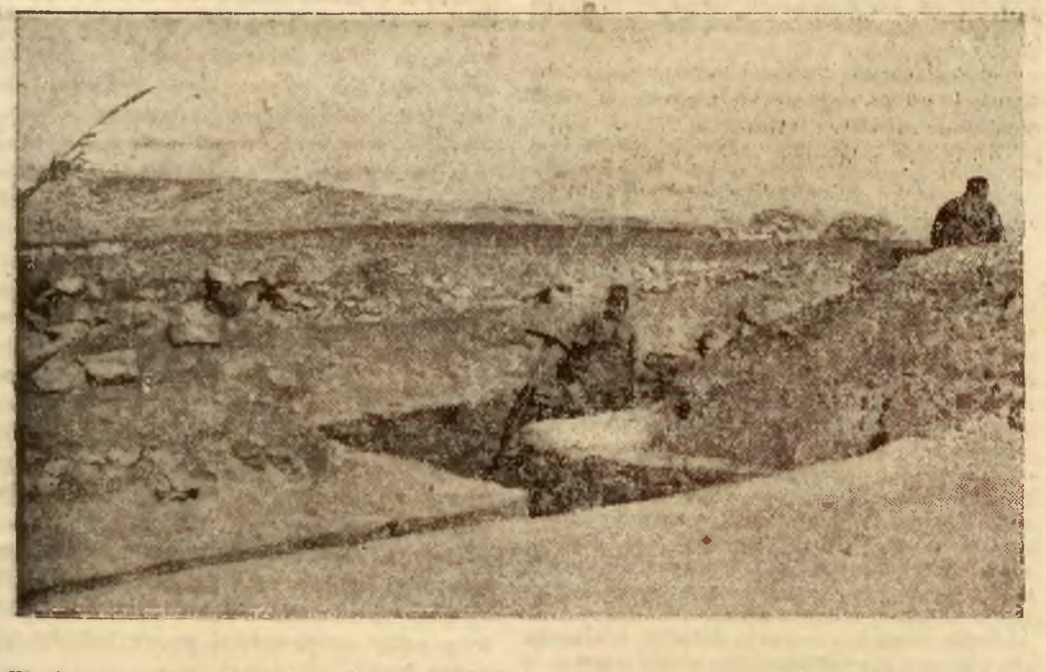
„The Spectator", komentując ten artykuł pisze m. in.:

„O ile istnieje coś takiego, co uważamy za idée fixe „Times"a — to jest to stosunek tego pisma do Rosji Sowieckiej w przeciągu ostatnich 15-tu lat. ...Nic nie mogłoby bardziej wskazać na rehabilitację Rosji Sowieckiej, jak ten wyżej wspomniany artykuł wstępny.

...Rosja, jednem słowem, znów weszła do towarzystwa". (podkreślenia moje).

E. Sosnowicz.

Anglicy fortyfikują się na pograniczu Egiptu



W ciągu ostatnich tygodni Anglicy przystąpili do intensywnego wzmacniania pogranicza egipskiego. Na zdjęciu — okopy, których linja ma opasać całe pogranicze.

ALMA MATER VILNENSIS

Żadnego z czasopism wileńskich nie bierze się do ręki z większym sentymentem, niż „Alma Mater Vilnensis". Młodszej generacji inteligencji, która swoje studja odbywała już w odrodzonej wszechnicy Batorowej, a także i starszemu pokoleniu ludzi pióra, wydawnictwo to znane jest dobrze. Zapoczątkowane przed laty kilkunastu, jako jednodniówka, wkrótce potem od następnego numeru rozpoczęło regularny żywot rocznika akademickiego, i mimo niekiedy bardzo trudnych warunków przetrwało do dziś, zdobywając sobie poważną pozycję w ruchu wydawniczym Wilna i wytworzywszy własną tradycję akademickiego perjodyku wysokiej klasy pod każdym względem.

Wprawdzie przez cały okres istnienia pisma wciąż zasadniczym zarzutem podnoszonym pod adresem każdorazowej niemal redakcji (każdy numer miał inny jej skład) jest brak równowagi między twórczością literacką i naukową wychowanków USB a częścią pisma, która powinna odzwierciadlać bujne życie akademickie, nie zamykające się wyłącznie w laboratorjach i seminarjach, ale te redakcyjne raczej i charakterologiczne, jeśli tak rzec można, dysproporcje nie obniżają wartości samego pisma, aczkolwiek, rzecz prosta, wpływają na jego oblicze.

W wydawnictwie wciąż przeważają artykuły formalno-naukowe. Stanowi to dodatnią stronę życia uniwersyteckiego i świadczy o pracowitości przedstawicieli młodego pokolenia, stawiających pierwsze kroki na polu twórczości naukowej, nie stanowi jednak prawdziwego obrazu życia akademickiego.

Jeśliby ktoś chciał z ostatniego, naprzykład zeszytu Alma Mater odtworzyć sobie życie młodzieży akademickiej USB, otrzymałby obraz pozytywny, ale jednostronny i ułamkowy.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że „Alma Mater Vilnensis" ma pozostać wydawnictwem o charakterze wyłącznie naukowym, częściowo literackim, to i tak zadania swego całkowicie nie spełni, bo żaden z dotychczasowych numerów całkowitej produkcji naukowej wychowanków USB nie mógł, rzecz prosta, zaprezentować. Zaledwie część rocznego dorobku młodych naukowców była na łamach pisma publikowana.

Pozatem zapominać przecież nie można, że poza szacowną pracą żmudnych poszukiwań naukowo-badawczych poza murami pracowni, archiwów i bibljotek, płynie rwący nurt młodego życia, wypełnionego gorączką codziennego dnia, życia hartowanego w ogniu krzyżujących się idej i dążeń, pełnego wzlotów, młodocianych porywów, nieraz bolesnych rozczarowań, a nierzadko i tragicznych załamań, kompromisów czy rezygnacyj, albo wreszcie walki bez szans i w tak nierównych warunkach, że jedynem zwycięstwem staje się tylko utrzymanie nieugiętej postawy. Tego całego kompleksu (lub choćby tylko jego skrótu) dzisiejszej zbiorowości akademickiej w żadnym prawie numerze „Alma Mater Vilnensis" niema.

Zadaniem bowiem tego wydawnictwa najwłaściwszem byłoby utrzymanie umiaru między aktualnem życiem akademickiem, a nauką, i w tym celu nie należy się ograniczać do umożliwienia druku dorobku naukowego, ale trzeba dawać także ogólny przynajmniej przegląd tego dorobku nie zapominając oczywiście o tem płynącem często jakże burzliwie, często chmurnie i górnie, życiu, o którem lat temu kilkanaście pisał Makuszyński:

Ode dnia do dnia, od chwili do chwili
Życiu mądremu żyło się nawspak!

Poza młodzieżą polską na USB studjuje młodzież innych narodowości, że ograniczę ich wyszczególnianie do tych tylko, które należą do Stowarzyszenia Bratniej Pomocy, jak Rosjanie, Białorusini, Litwini, podobno pokaźna grupa Ukraińców, nie mówiąc już o Żydach, których samo wspomnienie czy widok wywołuje w przedstawicielach pewnego gatunku hominis sapientis jakieś swego rodzaju patrjotyczne torsje. — Wszystko to żyje swem własnem, odrębnem życiem. Kontaktów prawie żadnych. O nich, o tej pokaźnej masie studenterji niepolskich narodowości, o ich życiu, zamierzeniach, planach, marze-

Walka o budżet w Japonji

Debaty w łonie gabinetu japońskiego nad tegorocznym budżetem doprowadziły do najostrzejszego starcia między czynnikami cywilnymi i wojskowymi, jakie od wielu lat miało miejsce w Japonji. Co zaś najdziwniejsze w tej sprawie, to fakt, iż wbrew dotychczasowej praktyce, budżet ten został publicznie ogłoszony, pomimo protestu ministra spraw wojskowych.

Kwintesencją sprzeciwu ministra finansów. Takahaszi, wobec nadmiernych żądań ministrów marynarki i spraw wojskowych, było rzucenie wprost w oczy wszechpotężnym kolegom z tamtych resortów, iż wobec zupełnej prawie izolacji Japonji będzie ona w razie konfliktu musiała liczyć na własne tylko zasoby finansowe. Powiększanie zaś zbrojeń bez właściwej podstawy finansowej jest nonsensem. Jeśli zaś koła militarne będą trwały w swym uporze i żądaniach, staną się kamieniem obrazy dla ludu. Prasa nie ma odwagi wypowiedzieć publicznie tego, co myśli społeczeństwo o armji, a kierownicy finansów znajdują się w tej samej mniej więcej sytuacji.

Takahaszi zdobył się na swój sprzeciw zmuszony do tego względami na konieczności skarbowe. Zarówno on, jak i koła gospodarczo-finansowe w Japonji zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą w przyszłości. — Oficjalnie zapewnia się o równowadze finansowej, faktycznie zaś jest ona bardzo chwiejna. Obawy przed koniecznością regime'u inflacyjnego są powszechne w kołach fachowców.

Zanim jednak minister finansów japońskich odważył się na złożenie protestu przeciw żądaniom militarnym, musiał przecież ustąpić ich pretensjom w dziedzinie zbrojeń. Armja i marynarka otrzymały na rok bieżący 1059 miljonów jenów, co w porównaniu z rokiem 1934/35 oznacza wzrost o 122 miljony, z rokiem 1931/32 o 600 miljonów.

Budżet ministerstwa finansów, w którym więcej niż trzy czwarte wpływów pożerają spłaty i oprocentowanie długów wewnętrznych, musiał być zwiększony o 20 miljonów jenów, co w porównaniu z rokiem 1931/32 oznacza wzrost o więcej niż 100%. Ponieważ wewnętrzne długi Japonji idą prawie w całości na pokrycie kosztów zbrojeń, przeto ich oprocentowanie należy właściwie zaliczyć do wydatków na cele wojskowe. **PRAWIE 70% WSZYSTKICH WYDATKOW BUDZETOWYCH JAPONJI IDZIE NA CELE WOJSKOWE**, wtenczas gdy w latach 1931/32 stosunek ten wynosił tylko 50% w budżecie ogólnym.

Ze względu na taką rozpiętość wydatków na cele militarne, musiały być obcięte lub niepowiększone, pomimo rosnących potrzeb, budżety innych ministerstw, a w pierwszym rzędzie min. rolnictwa i min. oświaty. Rolnictwo w Japonji przechodzi ostry i głęboki kryzys, który domaga się energicznej interwencji ze strony rządu, i udzielenia pomocy szerokim warstwom ludności rolniczej. Ale to wszystko musi odstąpić na drugi plan wobec niemożności zaciągania dalszych pożyczek wewnętrznych.

Ogólne wydatki w nowym tegorocznym budżecie sięgają sumy 2.272.000.000 jenów. W porównaniu z budżetem z roku 1931/32 wzrost wynosi prawie 70%.

Autorytet ministra finansów i jego zdolności są wysoko cenione. Temu tylko zawdzięcza on utrzymanie się na swojem tak bardzo eksponowanem stanowisku. Ale wobec coraz bardziej rosnących żądań kół militarnych nie jest wykluczone, że Takahaszi będzie musiał pewnego dnia ustąpić, aby następca jego mógł zmontować taki budżet, w którym wszystkie żądania kół militarnych byłyby zaspokojone.

Takahaszi nie zgadza się zresztą z ogólnym programem i poglądami ministrów armji i floty, gdyż — jego zdaniem — Japonji nie grozi żadne niebezpieczeństwo natury ofenzywnej ani ze strony Rosji, ani Stanów Zjednoczonych, ani W. Brytanji. Jest to opinja kół cywilnych japońskich, opinja dzisiaj niezbyt miarodajna, wobec przeważającego i decydującego wpływu, jaki na politykę zagraniczną wywierają koła militarne.

E. R.

Pożyczki na zagospodarowanie łąk

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliło ostatnio warunki udzielania pożyczek na zagospodarowanie łąk. Warunki te są następujące:

1) Pożyczki udzielane będą rolnikom posiadającym łąki gotowe do uprawy i zobowiązującym się w podpisanym skrypcie dłużnym do stosowania ściśle instrukcji właściwej Izby Rolniczej przy zużytkowaniu pożyczek.

2) Pożyczki udzielane będą na lat 5. Początek okresu spłaty pożyczki ustala się na najbliższy dzień 1 kwietnia lub 1 października, jaki nastąpi po upływie 2 lat od dnia udzielenia pożyczki. Spłata pożyczki nastąpi w 6-ciu równych ratach półrocznych, płatnych 1 kwietnia i 1 października, względnie w 3-ch ratach rocznych, płatnych 1 października, o ileby półroczna rata wynosiła mniej, niż 10 zł.

Odsetek za czas do początku okresu spłaty pożyczek nie wlicza się. Za dalszy okres odsetki będą obliczane od niespłaconej części kapitału pożyczki w wysokości 3 proc. rocznie i będą płatne razem z ratami kapitału.

3) Pożyczkobiorca zabezpiecza spłatę pożyczki osobistym skryptem dłużnym. W razie przeterminowania spłat, pożyczkobiorca płaci kary za zwłokę w wysokości pół proc. w stosunku miesięcznym oraz ewentualnie koszty egzekucji. W razie użycia pożyczki niezgodnie z przeznaczeniem (wbrew instrukcjom właściwej Izby Rolniczej) — cała pożyczka staje się natychmiast wymagalną.

4) Pożyczki udzielane będą tylko w naturze (nawozy i nasiona) w ilości określonej przez Izbę Rolniczą, a potrzebnej na obsiew nie więcej, niż 5 ha łąki na jedno gospodarstwo. W razie wypełnienia przez dłużnika warunków udzielonej pożyczki, ustanowionych przez Izbę Rolniczą mogą mu być udzielane w latach następnych dalsze pożyczki w ilości, potrzebnej na zagospodarowanie więcej, niż 5 ha rocznie.

Powtórny kredyt na zagospodarowanie tego samego obszaru łąki może być udzielony jedynie w wypadkach zniszczenia zasiewów bez winy dłużnika.

5) W wypadkach zniszczenia zasiewów w pierwszym roku bez winy dłużnika, wskutek działania siły wyższej, — wojewoda może, na wniosek Izby Rolniczej, umorzyć pożyczkę w całości lub częściowo.

Na podstawie zapotrzebowań poszczególnych Izb Rolniczych na kredyty, nadsyłanych do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (Departament Produkcji Rolnej i Weterynarji), Ministerstwo przyznaje im zaliczki w gotówce, które przekazuje Urzędom Wojewódzkim. Urzędy te wypłacają powyższe zaliczki Izbom Rolniczym za pokwitowaniami.

W miarę otrzymywania przez Urzędy Wojewódzkie od Izb Rolniczych skryptów dłużnych rolników-odbiorców nawozów i nasion, zaliczki te będą skreślane.

Wyrachowanie z całości zaliczki przez Izbę Rolniczą winno następować najdalej w ciągu 8 miesięcy od daty jej podjęcia.

Ewidencję i ściąganie należności od Izb i od dłużników prowadzić będą urzędy wojewódzkie.

NA MARGINESIE

W obronie kobiet

Po wojnie wiele uległo zmianie i to podobno na... gorsze. Tak twierdzą wszyscy. I przedewszystkiem najniesprawiedliwiej mężczyźni.

Czy im naprawdę jest gorzej? Utyskują, że niema pracy, że kobiety zagarnęły posady. Ten „silny“ argument niepozbawiony jest pewnej pikanterji.

Jakże bowiem wygląda kobiece zarobkowanie? Nie mówimy, oczywiście, o pudrach, różach (i różach), kreacjach i t. p., bo te dodatki są kupowane pod męskie dyktando i przeważnie z męskich kieszeni.

Kobieta, na której spoczywa t. zw. ciężar budżetowy, staje się kosztem swoich białogłowskich praw, najwygodniejszem zjawiskiem.

Oddaje skrupulatnie każdy wypracowany grosz, nie przestając być nadal bydlęciem pociągowem w domu. Jest na posadzie przez pół dnia, resztę czasu poświęca sprzątaniu, praniu, szyciu i gotowaniu. Podczas gdy każdy mężczyzna w jej sytuacji po biurze oddałby się sapiącemu wypoczynkowi — kobieta z podziwu godną wytrwałością wysłuchuje żalów „pana i władcy“.

Że pościel jest podarta, że mieszkanie wymaga większej troski, że sama jest zaniedbana i t. p.

Tak jest, ale czy tak być powinno?

Trudno. Skoro dzięki warunkom finansowym, a nieudolności reszty członków rodziny wzięła na siebie ciężar dźwigania budżetu, jedyną radą, aby się nie stała ośmieszonym mułem, jest jaknajwiększa rezygnacja z... obowiązków domowych. Gwoli pedagogice. Pracuje. Należy się jej odpoczynek i kulturalna rozrywka.

Może to wielu niefeministom nie w smak, zważmy jednak, że 100% zarobkujących mężczyzn 50% swojej pensji i tak rozkosznie przepuszcza poza domem. Dlaczegóżby więc zarobkująca kobieta część swoich dochodów nie miała obrócić na rozrywki (mówię o teatrze, kinie i t. p.), a haracz garnkowo-ścierkowy przerzucić na t. zw. pomocnicę?

Może budżet na tem trochę ucierpi, ale ona napewno zyska i to najniespodziewaniej właśnie na... szacunku.

Jakoże jednak męska kombinatoryka najsprawniej funkcjonuje w gabinetach, nietylko restauracyjnych, ale i klubowych, dobrzeby było wziąć od powyższej strony kobiety na... języki.

Choć raz w ten sposób!...

amik.

Z krainy Wschodzącego Słońca



Giełda w Osaka.

WŚRÓD PISM

— **Ostatnio dwutygodnik PAX** zmienił zasadniczo swój format i szatę graficzną. Numer styczniowy przynosi obfity materjał. Jerzy Turowicz pisze o kryzysie kultury współczesnej. Antoni Gołubiew szuka przyczyn komunizowania się młodzieży dzisiejszej. Stanisław Stoma ustala wzajemny stosunek marksizmu i idei narodowych. Marja Winowska pisze o francuskim ruchu czasopiśmienniczym. Artykuł Charlesa Impey'a omawia prądy reformistyczne na polu gospodarczo-społecznem w Ameryce słynnego Księdza Coghliña J. C. podnosi sprawę ocen z religji w naszych szkołach. rubbryka „Sprawy zagraniczne“ przynosi artykuł o zaburzeniach w Egipcie.

Dział literacki, recenzje, feljeton i rubryka „Pod lupą“ — wypełniają ten obfity numer. — Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Zamkowa 14-1. P.K.O. 144.225.

niach i w „Alma Mater Vilnensis“, jak wszędzie indziej, — głucho. A czyż „Alma Mater Vilnensis“ nie powinna być organem (podłe słowo, ale brak mi w tej chwili innego) całej wileńskiej rzeczypospolitej akademickiej?

*

Ostatni, dwunasty skolei zeszyt, ukazał się po dwuletniej przerwie. W ciągu tego czasu zaszły duże zmiany w życiu uniwersyteckiem spowodowane nową ustawą akademicką. Dzięki niej przestało istnieć Zrzeszenie Kół Naukowych będące dotychczas wydawcą czasopisma, a jego agendy przejęło Koło Polonistów z obowiązkiem utrzymania „Alma Mater“ przy życiu i na poziomie naukowego czasopisma ogólnoakademickiego. Na przyszłość prezes Koła Polonistów ex officio wchodzić będzie w skład redakcji.

Przypadek, czy też nowy układ stosunków sprawił, że ostatni numer przeciążony jest polonistyką. Najciekawszy spośród tych artykułów **Jerzego Putramenta** — „Struktura nowel fantastycznych Prusa“ sprowadza do społeczno - obywatelskiego podłoża fantastykę autora „Lalki“: **Eugenja Krassowska** na dobrze przeprowadzonej analizie odsłania nam „Technikę „tajemniczości“ w powieściach Choromańskiego“ na podstawie „Białych braci“ i „Zazdrości i medycyny“, a **Irena Sławińska** kreśli „Uwagi o stylu „Hymnów“ Kasprowicza“.

Numer otwiera artykuł **Wandy Achrem-Achremowiczowej** p. t. „Marszałek Józef Piłsudski wobec Uniwersytetu Wileńskiego“, charakteryzujący niezwykle życzliwy i pełen pietyzmu stosunek zgasłego Marszałka do wskrzeszonej przezeń Wszechnicy. Jemu też poświęcony jest obecny zeszyt a podobizna Marszałka z reprodukcji z obrazu Śleńdzińskiego łącznie ze wspomnianym artykułem tudzież pośmiertnemi sylwetkami dwu profesorów ś. p. prof. K. Karafa-Korbut i ś. p. prof. Bolesława Bałzukiewicza nadaje zdecydowany ton powagi całości numeru.

W artykule „Rybacy — ludzie zapomniani“ **Marja Znamierowska-Prüfferowa** maluje dolę i niedolę ludności rybackiej z nad jezior ziem północno-wschodnich, jej zwyczaje, tradycje połowów i życie codzienne czy odświętne a wciąż jeszcze pierwotne i surowe.

Do dziedziny filozofji należy artykuł pióra **Aleksandry Zajkowskiej** „O podstawach oceny etycznej“.

Prawo i nauki społeczne reprezentują dwa artykuły. **Czesława Jeśmana** — „Indje“, interesująco i gładko napisany esay z dziedziny nauk politycznych, omawiający stan prawny i sytuację polityczną Hindostanu, oraz z zakresu filozofji prawa studjum **Mikołaja Leoniewa** „Kara“. Jest i jedna praca historyczna **Haliny Jastrzębskiej** — „Szkolnictwo b. Jednoty Litewskiej na podstawie kanonów z lat 1611—1700“, oparta na materjałach archiwalnych Synodu Ew. Ref. Poezja ma swych przedstawicieli w osobach **Bujnickiego, Putramenta, Rymkiewicza, Nieławickiej**, przytem wiersze Leconte de Lisle'a i J. M. de Herodia w przekładzie **J. Zagórskiego**. Recenzje i sprawozdania tudzież „Kronika życia akademickiego“ pióra **H. Parysa** uzupełniają numer. Niestety, piszę uzupełniają, bo „Kronika“ nie daje nam zupełnego obrazu tego życia. Z tem zawsze był kłopot, nie ominął on i obecnej redakcji, którą reprezentuje **Stefan Zagórski.**

Ogólne wrażenie, jak zawsze dotychczas, zeszyt 12-ty robi bardzo dobre. Powiedziałbym nawet, że wobec wszędzie wciskającego się kryzysu — cokolwiek onieśmielające. Ale to dlatego, że w naszych warunkach niesamowitych kompresyj budżetowych na cele kulturalno-oświatowe odzwyczajamy się od widoku porządnego wydawnictwa. Tem większem uznaniem darzyć należy władze uniwersyteckie, które materjalną pomocą i życzliwością umożliwiły wydrukowanie 12-go zeszytu najlepszego czasopisma akademickiego w Polsce.

Eugenjusz Gulczyński.

Ś. p. Ludwik Gorecki

Odchodzą starzy przyjaciele. Gdy się dojdzie do późniejszego wieku, więcej bliskich ma człowiek po tamtej stronie, niż na tym świecie widzialnym...

Wnuk Adama Mickiewicza, syn Marji najstarszej córki poety i malarza Goreckiego, urodzony w Paryżu „na emigracji", jak do trzeciego pokolenia mawiano wśród epigonów Powstań, szkoły początkowe wraz ze starszym bratem Adamem ukończył we Francji. Potem, po śmierci Adama, w Rydze, gdzie był na Politechnice, Ludwik wraz z matką zamieszkał w Krakowie. Tam skończył wydział medyczny (okulistykę), nie osiadł jednak w kraju, mimo, iż gorącem życzeniem matki było widzieć syna pracującego na Litwie, albo w innej części Polski, bo wszak wszędzie mieli tyle znajomych i gorących przyjaciół! Ale stosując się do chęci ukochanego Lula, jedynaka, po śmierci pięknej i młodej córki, podąża dotknięta tylu ciosami p. Gorecka do Paryża i tam osiada z synem na całe życie, do zgonu, który po wojnie nastąpił. Co roku jednak latem odbywają razem lub osobno objazd dworów i miast, gdzie czekają z hołdem dla córki Wieszcza z otwartemi rękami liczni przyjaciele i krewni. Inaczej, jak z [illegible]czcią i miłością, nie można było się odnosić do pani Goreckiej. Jej pogoda, wesołość, dowcip, słynna pamięć rodzinna, rozległe stosunki, wytworność manjer, czyniły jej towarzystwo owocne we wrażenia i wiadomości z połowy XIX wieku, a poczucie, że to córka Adama, robiło głębokie wrażenie.

Lulu, bo tak go do końca życia nazywano, kochany był ogólnie. Przyczyniała się do tego jego rozlewna serdeczność, szampański humor, niewyczerpana uczynność, objawiająca się zwłaszcza w Paryżu, gdzie dużo pracował w swym zawodzie, zdawszy powtórny egzamin po francusku. Został asystentem dr. Gałęzowskiego, potem samodzielnym lekarzem. Mimo pracy zawodowej znajdywał zawsze czas, by usłużyć, pomóc, załatwić tysiące spraw rodakom, zaczynając od wyszukiwania zapomóg dla ubogich studentów których leczył darmo, którym wynajdywał bezpłatną opiekę lekarską, znajdywał płatne zajęcia, bony obiadowe, stypendja i t. p., a skończywszy na bardzo delikatnych i wymagających dyskrecji sprawach familijnych. Dr. Gorecki stawał zawsze ku pomocy. Miał dobre serce i gotowość przyjścia z pomocą potrzebującym. Gościnność tego domu, jak i Mickiewiczów, znaną była paru pokoleniom Polaków, odwiedzających Paryż lub mieszkających tam dla studjów. Iluż artystów malarzy, rzeźbiarzy, pianistów, uczonych, ileż rodzin obywatelskich przewinęło się przez ciasne pokoiki na rue de Trevise, a potem na Boul. St. Germain. Jakże tam było swojsko, wesoło i hucznie. Jakie przemiłe obiady, jakie na święcone mazurki i babki, wyczyniane przez pannę Franię Kapuściankę, zadzierżystą krakowiankę, zaaklimatyzowaną w stolicy Francji, ale zachowującą wielką swobodę zdania co do osób i spraw otaczających!

Dr. Lulu był ożywiającym duchem tych sympozjonów; wszędzie gdzie się zjawił w Paryżu, czy na Litwie, na wsi, czy w Wilnie lub Warszawie, wprowadzał w ruch wszystkich wkoło. W czasie wojny spełniał we Francji z poświęceniem swój obowiązek lekarza, przyczem stracił oko, co w następstwie pociągnęło za sobą zupełną ślepotę.

Prócz emerytury, przyznanej mu przez rząd francuski, udało mu się szczęśliwie wyprocesować łąkę i las folwarku Dusinięta (koło Czarnego Boru), resztki skonfiskowanego dziadowi Goreckiemu, za udział w wojnie 1831 r. folwarku. Tam nawet z rodziną kilka lat z rzędu spędzał wakacje letnie. Liczne piękne i ciekawe pamiątki po obu dziadach darował, niestety, nie Wilnu, (gdyż nikt się o to nie postarał), ale Warszawie. Ożeniony ze sfrancuziałą wioszką, syna wychował na Francuza bez znajomości naszej mowy i jakiejkolwiek tradycji. Na Ludwiku więc Goreckim ginie tradycja mickiewiczowska po kądzieli. Pozostają przy życiu najmłodszy syn Wieszcza, Józef, ożeniony podobno z Francuzką i p. Marja Mickiewiczówna, córka Władysława. Tak więc wielka epoka emigracji naszego poety, jego rozgłośna działalność w Paryżu, pamięć o jego czynach, ośrodek duchowych sił, jakich był ogniskiem, przetrwał w jego rodzinie zaledwie dwa pokolenia. Dziś rozpłynął się w środowisku francuskiem. Szkoda.

Po dr. Goreckim pozostanie wspomnienie dobrego człowieka, dobrego przyjaciela, sumiennego pracownika w swym zawodzie, który ofiarnie spełniał.

Hel. Romer.

Z Komitetu Wileńskiego Uwiecznienia Pamięci

Marszałka Józefa Piłsudskiego

12 lutego r. b. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Komitetu wojewody Ludwika Bocianskiego kolejne posiedzenie Prezydjum Komitetu. Na posiedzeniu tem, poza załatwieniem szeregu spraw bieżących powzięto uchwały dotyczące stosunku Komitetu Wilenskiego do Komi[illegible]aczelnego uczczenia pamięci Marszałka oraz sprawy konkursu na wybór miejsca na pomnik Marszałka w Wilnie.

Odnośnie pierwszej uchwały postanowiono wystąpić do Komitetu Naczelnego z następującym memorjałem.

Komitet Wileński, który zawiązał się samorzutnie w maju ub. r. nazajutrz po zgonie Marszałka, powziął postanowienie uwiecznienia pamięci Marszałka przez wzniesienie Jego pomnika w Wilnie — jako w „mitem" mieście Józefa Piłsudskiego, jako w stolicy Ziemi, która była Jego kolebką, jako wreszcie w mieście, w którem Marszałek tak często i tak chętnie przebywał. Postanowienie Komitetu powzięte było nie pod impulsem chwili, lecz jako wyraz najżywszych tęsknot i pragnień całego społeczeństwa Wilna i Ziemi Wileńskiej. Miasto, któremu Wielki Zmarły przekazał Swe Serce, pragnęło i pragnie mieć w swych murach — poza tym symbolem kultu dla szczątków Marszałka — symbol kultu żywego w postaci pomnika Oswobodziciela Wilna i Twórcy Państwa Polskiego. Dowodem, jak dalece te tęsknoty i pragnienia są żywe i trwałe, są dotychczasowe, osiągnięte w przeciągu niespełna 9-ciu miesięcy, wyniki zbiórki na pomnik w Wilnie, a mianowicie: kwota zł. 100.000 ofiarowana przez Radę Miejską m. Wilna oraz kwota przeszło 120.000 zł. zebranych z ofiar społeczeństwa wyłącznie z obszaru Wilna i ziemi Wileńskiej. Biorąc pod uwagę notorycznie znane, niezmiernie ciężkie — w porównaniu z innemi dzielnicami — warunki gospodarcze Wileńszczyzny, stwierdzić trzeba, że cyfry te są nader wysokie i wielce wymowne. Komitet Wileński nadmienia przytem, że chociaż sprawa budowy pomnika w Wilnie dotąd nie była poruszona w oficjalnych enuncjacjach Komitetu Naczelnego, to jednak w lipcu r. ub. p. generał Wieniawa-Długoszowski, jako przewodniczący wydziału wykonawczego Komitetu Naczelnego, oświadczył wysłannikowi Komitetu Wileńskiego, że Komitet Naczelny sprawę budowy pomnika w Wilnie aprobuje i ma na widoku. W konkluzji Prezydjum Komitetu Wileńskiego zwraca się do Komitetu Naczelnego z prośbą o przyjęcie do wiadomości uchwały Komitetu Wilenskiego dotyczącej wzniesienia pomnika Marszałka w Wilnie. Komitet Wileński nadmienia pr[illegible]em, że zależy mu w głównej mierze na moralnej sankcji Komitetu Naczelnego dla jego zamierzeń, gdyż jeżeli chodzi o fundusze dla realizacji tych zamierzeń, to Wilno i Ziemia Wileńska, pomimo swych szczupłych możliwości finansowych, potrafiłyby w ostateczności wznieść pomnik własnemi siłami, bez pomocy zzewnątrz.

Odnośnie drugiej sprawy — przyjęto zreferowany przez przewodniczącego sekcji uwiecznienia pamięci rektora W. Staniewicza projekt konkursu na wybór najodpowiedniejszego miejsca na pomnik Marszałka w Wilnie, przyczem ustalono termin konkursu i skład sądu konkursowego. Szczegóły dotyczące tego konkursu zostaną podane prasie w dniach najbliższych.

Drogi podniesienia rolnictwa

Przemówienie min. Poniatowskiego, wygłoszone na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej w dn. 12 b. m.

W ciągu obrad w dn. 12 b. m. w Senackiej Komisji Budżetowej, po przemówieniu referenta, zabrał głos minister Poniatowski.

Minister oświadczył, że nie możemy przywiązywać większej nadziei do rozszerzenia rynku zewnętrznego w najbliższej przyszłości. Z konieczności jesteśmy skierowani na rynek wyłącznie wewnętrzny. Możliwości tego rynku nie należy przeceniać. Mamy do czynienia z niezmiernem przeludnieniem rolniczem i tu należy dojść do wniosku, że obecne zamierzenia i prace, które może rolnictwo samo przedsięwziąć przez pewną intensyfikację produkcji i zmianę struktury agrarnej, nie wystarczają, że są zbyt małe dla zażegnania przeludnienia rolniczego.

ZALEŻNOŚĆ ROLNICTWA OD ROZWOJU MIAST I PRZEMYSŁU.

Prawdziwe nadzieje otwierać się mogą z chwilą, gdybyśmy mogli wierzyć w rozwój miast i produkcji przemysłowej. Rozwój ten stanowiłby ulgę dla przeludnienia rolniczego, stanowiłby nadzieję na powiększenie zdolności zakupu artykułów rolnych. Tą drogą rozumowania dochodzi się do przeświadczenia, że nie można zagadnienia poprawy stosunków gospodarczych w Polsce rozpatrywać tylko w płaszczyźnie podziału, istniejącego w tej chwili dochodu społecznego i repartycji jego w taki sposób, któryby obie strony, t. j. wieś i miasto w sposób silniejszy do wymiany uzdalniał. Przeto z punktu widzenia rolnictwa możliwości rozwoju miast i przemysłu są pierwszorzędnem dla rolnictwa zagadnieniem. Możliwości powiększenia zdolności nabywczej wsi uzależnione są od tego, ażeby nie była wywoływana nadmierna podaż, ażeby tę podaż normować przez zwiększenie konsumcji ze strony samego producenta rolnego, w szczególności, ażeby nie była wyciskana nazewnątrz nadmierna ilość gotówki. Rolnictwo liczyć może na poprawę stosunków w Polsce tylko wówczas, gdy polityka gospodarcza opiera się na zasadach syntetyzujących interesy całości kraju i tylko w tych warunkach będziemy mogli odnajdywać podstawy do rozrostu produkcji, który jest bezwzględnie konieczny, jeśli chcemy wyjść ze stanu, w jakim się znajdujemy.

SZKOŁY ZAWODOWE.

Minister w dalszym ciągu swego przemówienia omawia sprawy poruszone przez referenta. Wypowiada się przeciwko zdaniu referenta w sprawie przeniesienia szkolnictwa rolniczego z pod zarządu Ministerstwa WR i OP do Ministerstwa Rolnictwa, natomiast zgadza się co do związania szkolnictwa rolniczego z Izbami rolniczemi i samorządami terytorjalnemi.

LASY PAŃSTWOWE.

W sprawie administracji lasów państwowych, minister oświadczył, że o ile chodzi o stronę dochodową budżetu, to w tej chwili jest stan rzeczy taki, że dotychczasowa forma budżetowa na zbyt odległy okres czasu nie wytrzymuje próby życia i że plan finansowo-gospodarczy musi być dostosowany do potrzeb rzeczywistości, bezpośrednio przed rozpoczęciem roku budżetowego. Musi to powodować podwójną pracę. Przedsiębiorstwo lasów państwowych, którego budżet wykazuje 170 milj. zł. dochodu brutto wymaga kilku tysięcy na sporządzenie zamknięcia, aby można było stwierdzić czy są zyski czy nie.

Jeśli chodzi o rzeczy, dotyczące treści, to lasy państwowe od szeregu lat są w ogniu krytyki. Jest to zrozumiałe, bo płaszczyzna styku lasów państwowych z całością społeczeństwa polskiego jest bardzo duża. Lasy są nietylko lokalnym dostawcą materjału drzewnego ale jednocześnie pracodawcą dla dużych rzesz ludności. Pozatem jest zetknięcie się z lasami państwowemi jako przedsiębiorcą, który częściowo wywiera swój wpływ na poziom cen w kraju. Lasy państwowe podjęły wielką próbę oddziaływania na rynek wewnętrzny i to w sensie dodatnim dla całości interesów leśnych w Polsce. Podejmując ich forsowny eksport spełniały w znacznej mierze rolę czynnika interwenjującego.

Obsługiwanie danego rynku wywołuje nieraz konieczność inwestycyj przemysłowych. Ten moment inwestycyj jest najbardziej kwestjonowany. Ocena całości dochodów przedsiębiorstwa może być dokonywana tylko na przestrzeni kilku lat.

Wyniki państwowej gospodarki leśnej wykraczają znacznie ponad przeciętne. Utrzymanie się lasów państwowych na poziomie powyżej tej przeciętnej, o jakiej można mówić w lasach prywatnych, można uważać za rzecz bliską ustalenia.

W odniesieniu do całości administracji lasów państwowych minister stwierdził, że na tym odcinku administracji państwowej było dokonywane odmłodzenie administracji może wyjątkowe silne, ale należy stwierdzić, że ten młody materjał polski, wychowany w polskich zakładach naukowych, przedstawia się naogół bardzo dodatnio.

W zakończeniu przemówienia p. minister omówił działalność funduszu obrotowego reformy rolnej oraz związane z tym funduszem prace w zakresie meljoracji i komasacji, wreszcie poruszył sprawę serwitutów.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZWIĄZEK DZIERŻAWCÓW ROLNYCH.** Odbyło się we Lwowie zebranie Związku dzierżawców rolnych. W myśl uchwał okręgowego zjazdu zmieniono nazwę związku na ogólnopolski Związek dzierżawców rolnych z siedzibą we Lwowie, który obejmie działalnością swoją obszar całej Polski.

— **TARPAN LEŚNY WRACA DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.** Realizując inicjatywę dr. Tadeusza Vetulaniego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (Instytut Badawczy) doprowadziła ostatnio do założenia na terenie Puszczy Białowieskiej nowego rezerwatu, poświęconego regeneracji dzikiego konia Tarpana leśnego, którego ostatni przedstawiciele żyli dziko w puszczy jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, a następnie w zwierzyńcu Ordynata Zamojskiego aż do początku XIX wieku.

Na ten nowy rezerwat wybrano narazie ogrodzoną przestrzeń o powierzchni 4 ha w okolicy Białowieży w n-ctwie Gródek.

W tych właśnie dniach wprowadzono do rezerwatu sześć typowych i dziko umaszczonych okazów konika polskiego, którego na terenie powiatu biłgorajskiego wybrał z pośród licznego pogłowia prof. dr. T. Vetulani, w obecności wybitnego zoologa wiedeńskiego prof. dr. O. Antoniusa.

Koniki umieszczone w rezerwacie posłużą za materjał wyjściowy do regeneracji Tarpana leśnego.

— **NOWI ŚLĄSCY CHRZEŚNIACY PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.** Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzplitej zawiadomiła śląski Urząd wojewódzki, że Pan Prezydent wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księdze metrykalnej w charakterze ojca chrzestnego 9-tego syna Alojzego Lentnera, zam. w Knurowie, 7-go syna Walentego Rozmusa — w Murczakach, 7-go syna Pawła Polceska — w Kopielicach, 7-go syna Józefa Śmietany — w Czerwionce, 7-go syna Antoniego Łukoska — w Lubecku, 7-go syna Józefa Chudziaka — w Wiśle, 7-go syna Jana Tomanka — w Mysłowicach.

— **„ŚLEPI PASAŻEROWIE" PLAGĄ OKRĘTÓW PRZYBYWAJĄCYCH DO GDYNI.** Niejaki Szczupała, znany policji wszystkich województw jako niebezpieczny awanturnik, postanowił opuścić Polskę i w tym celu przybył do Gdyni. Wsiadł on w porcie gdyńskim na szwedzki parowiec „Kell" udający się do Danji. Doświadczony kapitan statku kazał przeszukać dokładnie cały statek przed opuszczeniem portu, tak, że nieszczęsny amator podróży morskich zamiast do Danji, dostał się do aresztu. „Ślepi pasażerowie" są plagą wszystkich statków, zawijających do Gdyni. Ostatnio na wielkim angielskim parowcu „Antiochus", udającym się na Daleki Wschód, schwytano 8 ślepych pasażerów, z których czterech potrafiło się wdrapać na statek czterokrotnie. Za czwartym razem dostali się w ręce policji. Byli to przeważnie chłopcy 16—18-letni, którzy chcieli udać się do Abisynji.

— **ILE KOSZTOWAĆ BĘDZIE JAZDA KOLEJKĄ NA KASPROWY.** Kolej linowa Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch uruchomiona ma być w dwóch terminach. Dolny odcinek trasy Kuźnice—Myślenickie Turnie w dniu 23 b. m., górny odcinek zaś Myślenickie Turnie — Kasprowy Wierch w dniu 1 marca r. b.

Opłata za przejazd w górę z Kuźnic na Kasprowy wynosić będzie około 5 zł., za przejazd w górę jednego tylko odcinka (Kuźnice — Myślenickie Turnie — Kasprowy Wierch) około 3.50 zł. Zjazd wdół na całej trasie kosztować ma około zł. 3, na jednym odcinku około zł. 2. Przy przejeździe w obie strony stosowane będą zniżki.

— **BUDŻET M. ST. WARSZAWY.** Preliminarz Warszawy na rok 1936/37 zamyka się w wydatkach kwotą 88.616 tys. zł., w dochodach zaś — kwotą 88.617 tys. zł.

W stosunku do wykonania budżetu za rok 1934/35 ogólna suma wydatków na rok bieżący została zmniejszona o 957 tys. zł., w stosunku zaś do preliminarza roku 1935/36 — zwiększono o 1.259 tys. zł. W szczególności bardzo znaczny wzrost wydatków przewiduje się w dziale świadczeń na rzecz pracowników miejskich (emerytury). Preliminowany wzrost w tej grupie sięga 43 proc. Ponadto wzrosły wydatki również na pomiary i rozbudowę miasta oraz na kulturę i sztukę.

Preliminarz dochodowy w stosunku do wykonania z 1934/35 r. przewiduje spadek dochodów o kwotę 3.861 tys. zł.

Preliminarz przedsiębiorstw zamyka się w wydatkach i dochodach kwotą 100.482 tys. zł i jest mniejszy zgórą o 7 miljonów w stosunku do wykonania z roku 1934/35

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

BASTJONY POLSKOŚCI.

P. Michałowi Gryf - Czajkowskiemu udzielono w rubryce „Głosy Czytelników" konserwatywnego „Czasu" gościny dla artykułu p. t. „Dwory a Ukraińcy".

Autor pisze m. in.

Trzeba pamiętać o tem, że aby do zgody z Polakami doprowadzić „Undo" musi przezwyciężyć moc trudności ze strony czynników radykalnych tak nacjonalistycznych, jak i społecznych.

Nie należy utrudniać im pracy, nie powinno się rzucać kłód pod nogi.

Dwory są i będą bastjonami polskości na Kresach, ale tylko te, które prowadzą konstruktywną politykę wobec mniejszości narodowych.

Ile takich dworów mamy w Polsce?

LAWINA.

Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państw. z wykształceniem akad. **„Biuletyn Urzędniczy"** podkreśla „płynność w każdej dziedzinie administracji państwowej".

Roczniki Dziennika Ustaw za lata 1929 do 1934 zawierają kolejno pozycje: 685, 888, 978, 819 i 990, a stron druku: 1372, 1314, 1844, 2606, 2096 i 2296. Dopiero w roku 1935 zmniejszyła się nieco ilość pozycyj i objętość Dziennika Ustaw. (Nie zapominajmy jednak, że mamy jeszcze osobny Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych oraz Dziennik Taryf Pocztowych, z których pierwszy w roku 1935 ogłosił 665 pozycyj na 727 stronach druku).

Dla usystematyzowania tej płynnej masy nie zrobiono nic, a

w ogłaszanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości w Dzienniku Urzędowym wykazach, jakie przepisy od czasu wydania Ustawodawstwa Polskiego uległy zmianom, zamieszczono już 2500 (dwa tysiące pięćset) pozycyj, a nawet przepisy z lat 1934 i 1935 zostały już zmienione w 110 wypadkach.

„Biuletyn Urzędniczy" domaga się skonkretyzowania polskiej myśli organizacyjnej i ustabilizowania prac organizacyjnych.

„PŁASZCZYZNA SIEDZENIA".

Skoro już mowa o ustawach i przepisach nie od rzeczy będzie przytoczyć par. 3 ogłoszonego w **„Dzienniku Ustaw"** z dnia 6 lutego 1936 roku Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, w którym czytamy o nowym mundurze dla komorników m. in., co następuje.

„...Długość kurtki taka, aby dół jej z tyłu dotykał płaszczyzny siedzenia w pozycji siedzącej".

Możeby tak zaproponować autorowi powyższego rebusu, by wyjaśnił, jakiej płaszczyzny siedzenia dotykał, pisząc tekst rozporządzenia.

erg.

Plan zatrudnienia młodzieży

Jak donosi agencja „Iskra" Fundusz Pracy opracowuje obecnie plan zatrudnienia młodzieży w nadchodzącym okresie letnim. Plan ten opracowywany jest w porozumieniu z zainteresowanemi resortami państwowemi i przy uwzględnieniu stopnia nasilenia bezrobocia w poszczególnych dzielnicach państwa. Szczegóły tego planu zostaną opublikowane po jego ostatecznem sformułowaniu, już dziś jednak wiadomem jest, że **w drużynach junackich zgromadzona zostanie przy nowej rekrutacji młodzież głównie z zachodnich połaci kraju, gdzie bezrobocie wśród młodzieży miejskiej jest wyższe. Natomiast drużyny junackie będą zatrudnione głównie na terenie wschodnich dzielnic Polski** przy robotach inwestycyjnych tak państwowych, jak i samorządowych.

Z Garmisch-Partenkirchen

Marusarz St. na 7 miejscu w kombinacji

W ogólnem zestawieniu wyników w kombinacji Norwedzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Hagen przed Hoffsbakkenem i Brodallą. Czwarte miejsce zajął Vallonen (Finlandja).

Na piątem miejscu znalazł się rewelacyjny Simunek (Czechosłowacja).

St. Marusarz zajął zaszczytne 7 miejsce, będąc drugim zawodnikiem środkowej Europy. Pokonał w pierwszym rzędzie mistrza Niemiec Bognera.

Bronisław Czech zajął 15 miejsce, Orlewicz 23, a A. Marusarz 31.

Stanisław Marusarz poprawił więc znacznie swoją lokatę po biegu, w którym był na 18 miejscu.

Kanada — Niemcy 6 : 2

W dalszym ciągu turnieju olimpijskiego drużyn hokejowych Kanada pokonała Niemcy 6 : 2.

Środowy mecz Anglja — Niemcy zakończony został wynikiem remisowym 1 : 1. Mecz ten miał być wczoraj powtórzony, ale obie drużyny doszły do porozumienia dzieląc się punktami.

Zdobywcy odznaczeń olimpijskich



Zwycięzcy na olimpjadzie zimowej w Garmisch (bieg i slalom) Franz Pfnür (na lewo) i Gustaw Lantschner, w środku — Christl Cranz. Pfnür i Cranz zostali odznaczeni złotemi medalami, Lantschner — srebrnym.

Anglja bije Węgry 5 : 1

W czwartek rano odbył się w mecz hokejowy Anglja — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5:1 (1:0, 3:1, 1:0).

Na meczu obecny był kanclerz Hitler.

Ameryka zwycięża Austrję 1 : 0

W środę około 1 w nocy zakończył się w Garmisch mecz hokejowy Austrja — Ameryka. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka nieznacznie 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Austrja przegrywa z Czechosłowacją 1 : 2

Austrjacka drużyna hokejowa po meczu z Ameryką, zakończonym późno w nocy, rozegrała już we czwartek rano nowy mecz — z Czechosłowacją, przegrywając nieznacznie 1:2 (0:0, 1:2, 0:0).

Wyniki polskich narciarzy

Narciarze polscy osiągnęli w konkursie skoków następujące wyniki:

Stanisław Marusarz 51 mtr. i 52 mtr.
Andrzej Marusarz 46 mtr. i 47 mtr.
Bronisław Czech 46 mtr. i 45,5
Orlewicz 41 mtr. 43

Wobec tego narciarze polscy zajęli następujące miejsca: St. Marusarz 3, Andrzej Marusarz 11, Bronisław Czech 12 i Orlewicz 28.

Mathisen mistrzem olimpijskim na 1500 m.

Bieg łyżwiarski na 1500 m. zgromadził na starcie 37 łyżwiarzy.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Mathisen (Norwegja) w czasie 2.19,2 (nowy rekord olimpijski).

Drugie miejsce zajął Ballangrud (Norwegja) w czasie 2.20,2.

Dziś startuje patrol wojskowy

Dziś w programie olimpijskim odbędzie się bieg patroli wojskowych z udziałem Polski.

Ponadto startować będzie w biegu łyżwiarskim na 1500 mtr. Kalbarczyk.

Turniej pocieszenia odwołano

Odwołany został w Garmisch turniej pocieszenia drużyn hokejowych, który miał się wczoraj rozpocząć meczem Polska — Łotwa.

Polska ma rozegrać w Niemczech kilka spotkań towarzyskich. Dziś hokeiści nasi grać będą ze Szwecją.

Wieczór niezrozumialstwa w Sali Śniadeckich

Koło Polonistów dba o zachowanie t. zw. „pięknych tradycyj". Urządziło wieczór młodej poezji wileńskiej. Urządziło we środę i o g. 19, obrywając w ten sposób część audytorjum „środzie literackiej". Urządziło w Sali Śniadeckich, która ma dobrze zasłużoną opinję najgorszej akustycznie sali w Wilnie.

Kto mówi, że na poezję niema dziś amatorów, sam nie ma — racji. Duża sala była wypełniona należycie. Chwali się też liczny udział pp. podchorążych. Zarówno ci dzielni wojacy, jak i młode wychowanki gimnazjów żeńskich— nie ulękli się oparów „niezrozumialstwa". Nie jest więc tak źle. Gdyby wieczór był rozreklamowany lepiej (prasa!) przybyłoby prawdopodobnie licznie i t. zw. starsze społeczeństwo. Bądź co bądź, imprezy tego rodzaju mają wielką wartość propagandową i należałoby częściej korzystać z tej formy nawiązywania kontaktu z czytelnikami. Niestety onegdajsza impreza nie spełniła swego zadania.

Jest dziwnie dużo biernej bezmyślności w naszych porywach zorganizowania jakiejkolwiek akcji kulturalnej! — Kiedy już coś się „ruszy", to wszystko naraz, jednego dnia i o jednej godzinie. Pomyślałbyś — co za tłok w tem kulturalnem Wilnie; impreza na imprezie. Tymczasem po kilku takich ciężkich dla chętnego uczestnika dniach... znów martwota na długie tygodnie. Zdawałoby się, że można to jakoś porządnie rozłożyć i urządzić w czasie, ale gdzie tam!...

A panowie poeci. — Kiedy się taka okazja jak wieczór autorski nastręcza, pomyślałby kto, że przygotują troskliwie recytatorów, że odbędą się jakieś próby. — A poco, kiedy można „spontanicznie"... Przeczyta byle kto, jak u cioci na imieninach. To jest niechlujstwo.

No i sala! Wiadomo, że ma pogłos i że rozprasza dźwięki. Wiadomo, że trzeba w niej odwrócić krzesła w stronę przeciwną, to lepiej słychać. Wiadomo też, że „katedra", stojące na podjum złocone monstrum, może zabytkowe, ale ordynarnie kłócące się z charakterem sali, nie nadaje się do recytacji artystycznej.— Ale któżby uważał na takie „detale". A skutek? Podobno była prelekcja, podobno czytano wiersze. Ponieważ nikt tego nie słyszał (oto nowy, specyficznie wileński rodzaj „niezrozumialstwa!"), przeto proszę mi wierzyć na słowo, że i prelekcja i wiersze były dobre i piękne, oraz że warto czytać te rzeczy w druku. **jim.**

Żydzi wileńscy przeciw projektowi ustawy o uboju zwierząt

W środę odbyło się posiedzenie żyd. gminy wyznaniowej w Wilnie, na którem uchwalono rezolucję, apelującą do rządu i społeczeństwa polskiego o przeciwstawienie się projektowi ustawy o uboju zwierząt. Rezolucję tę postanowiono wysłać do p. premjera, p. min. oświaty, p. min. rolnictwa oraz pp. marszałków Sejmu i Senatu.

W tej samej sprawie odbyło się zainicjowane przez partję ortodoksyjną „Agudas Jisroel" zebranie przedstawicieli poszczególnych organizacyj i ugrupowań partyjnych, na którem postanowiono podjąć akcję przeciw wspomnianemu projektowi ustawy. Uchwalono wydać broszurę w tej sprawie, zwołać wiec protestacyjny i t. p. Wybrano komitet dla kierowania tą akcją, do którego weszli pp. dr. Wygodzki, rab. Szub, E. Kruk, ławnik Segal, Z. Kryński, Jafe, Jaszuński i panie Kac i Perlin. (m)

Sprawa literatów wileńskich umorzona przez sąd apelacyjny

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie miał rozpoznać sprawę literatów wileńskich pp. Teodora Bujnickiego, Tadeusza Łopalewskiego i dr. Władysława Arcimowicza, oskarżonych o zniesławienie red. Stanisława Mackiewicza. Wobec pogodzenia się stron — sprawa została umorzona. (w)

Pożyteczny cel

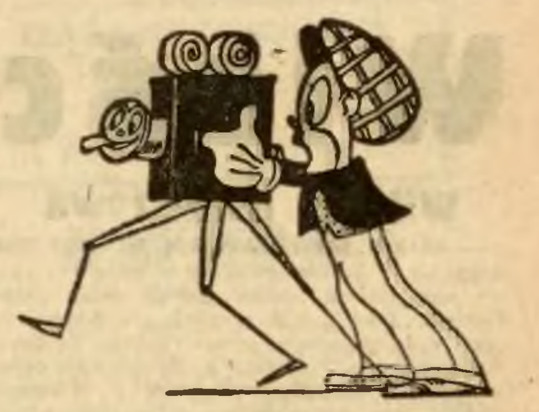
Wiadomo, że wszystko ma swój cel. Nawet takie, zdawałoby się zupełnie „bezcelowe", łażenia po ulicach przynosi korzyść dla zdrowia. Ma w tem swój cel... organizm.

Oczywiście, że czasem ktoś postępuje w ten a nie inny sposób tylko dlatego, iż mu „tak się podoba" i koniec. Nierzadko ze szkodą dla innych.

To też z przyjemnością należy zanotować następujący fakt: wszyscy, którzy będą na „reducie prasy" (a napewno będą... wszyscy), prócz tego, że się rozkosznie ubawią — przyczynią się jednocześnie do zrealizowania pożytecznego celu. Mianowicie Syndykat Dziennikarzy część dochodu z „reduty" przeznacza na dożywianie najbiedniejszych dzieci.

Każdy więc przez swą obecność na „reducie" „połączy przyjemne z pożytecznem". **m.**

Kurjer filmowy



Zwycięski pochód filmu kolorowego

Pamiętamy jeszcze dobrze, jaką burzę wywołało wynalezienie filmu dźwiękowego. Długim dyskusjom, polemikom i ankietom nie było końca. Sprzeczano się, czy film dźwiękowy ma rację bytu, czy słowo mówione, padające z ekranu, nie jest sprzeczne z samą istotę sztuki filmowej, czy kino nie zamieni się w sfilmowany teatr, słowem — czy dźwiękowiec nie zabije „czystej" sztuki filmowej, czy się wogóle „przyjmie".

Pod akompanjament tych dyskusyj, ostrożnemi ale dużemi krokami szedł naprzód rozwój filmu dźwiękowego. Wielki niemowa uzyskał dar słowa, pozbył się jednego ze swych kalectw.

Pozostały jednak inne. Film, który potrafi w sposób tak subtelny oddać nam piękno twarzy ludzkiej, przyrody, urok jakiejś starej rzeźby, zdobiącej gdzieś wysoko sędziwą katedrę paryską — nie mógł dotychczas uchwycić barwę naturalną. W ten sposób film pozbawiony został ciekawych możliwości posługiwania się symfonją barw, całego szeregu pierwszorzędnych efektów wizualnych. Przyzwyczailiśmy się do tego kalectwa X-tej muzy, jak przedtem do jej niemoty. I teraz, gdy udoskonalone systemy filmu kolorowego mają znaleźć praktyczne zastosowanie — znów słyszymy głosy, przemawiające za utrzymaniem filmu czarno-białego. Wrodzony ludziom konserwatyzm oraz niedoskonałość pierwszych próbek filmu kolorowego usposabiają sceptycznie. Lecz należy sobie uświadomić, że nadejście nowego etapu w rozwoju filmu jest nieuniknione. Tysiące najzdolniejszych inżynierów i chemików całego świata od lat pracują nad rozwiązaniem zagadnienia: w jaki sposób złapać na gorącym uczynku tak potrzebną naszym oczom barwę, posiadającą zawsze własną, wielką siłę sugestywną. Film zyska przez to na naturalności i atrakcyjności, przed zdolnym reżyserem otworzą się nowe, ciekawe możliwości wydobycia nieznanych do tychczas efektów.

Bądźmy pewni, że po miesiącu wprowadzenia barw na ekran, film kolorowy zdobędzie sobie całkowite obywatelstwo, i że nie zechcemy więcej patrzeć na dawne „szare", brzydkie kaczątko, jak nie chcemy obecnie już oglądać filmów niemych.

Po raz nie wiem który postęp zwycięży konserwatyzm nielicznej garstki niezadowolonych. Godzina zmierzchu filmu czarno-białego już wybiła.

A. Sid.



Słynna aktorka amerykańska Anita Louise (bohaterka filmu „Sen nocy letniej") i znakomity śpiewak Nino Martini w jednej ze scen filmu p. t. „Jej wielki romans".

KRONIKA FILMOWA

— **Dzienniki amerykańskie donoszą** o wynalezieniu nowego systemu fabrykacji filmów kolorowych. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. Podobno koszta fabrykacji filmów kolorowych systemem nowym są zaledwie o 15% droższe. od dotychczasowego czarno-białego. Należy zaznaczyć, że stosowany obecnie system „Technicolor" jest bardzo drogi, tak, że producenci amerykańscy musieli narazie z niego zrezygnować.

*

— **W Anglji powstała** nowa wytwórnia filmowa, której właścicielami są: słynny reżyser, mąż genjalnej artystki — Elżbiety Bergner-Paul Zzinner, Douglas Fairbanks Junior i inni. Wytwórnia ta nosi nazwę Worten Hall Studions. Wysokość kapitału zakładowego — 10.000 funtów szterlingów.

*

— **W ciągu roku 1935** nakręcono w Czechosłowacji 30 filmów, z czego 21 obrazów czeskich, 6 wersyj obcojęzycznych i 3 filmy zagraniczne, nie mające wersji czeskiej.

*

— **Sonata Kreutzerowska** Lwa Tołstoja, nakręcona jeszcze w czasach filmu niemego przez znanego reżysera czeskiego — Gustawa Machatego, zostanie prawdopodobnie w krótce powtórnie zrealizowana jako film dźwiękowy przez reżysera rosyjskiego — Turżańskiego.

*

— **Rząd rumuński** postanowił wyasygnować odpowiednią sumę na budowę nowoczesnego atelier filmowego. Kierownictwo techniczne objął znany filmowiec rumuński — Tudor Posmantir.

*

— **Według danych,** ogłoszonych niedawno przez zarząd miasta Berlina, przeciętna frekwencja dzienna w berlińskich kinoteatrach wynosi 170.000 osób.

*

— **W Dreźnie** odbyła się premjera polsko-niemieckiego filmu „August Mocny". Na premjerze obecni byli: ambasador Lipski, burmistrz Drezna Zörner, odtwórca roli tytułowej — Michael Bohnen, prezes Izby Filmowej prof. Lechnich i prof. von Arnim.

*

— **Największym i najlepszym odbiorcą filmów** amerykańskich jest Anglja. Drugim z rzędu odbiorcą jest Argentyna, która całe swoje zapotrzebowanie zaspakaja w U. S. A. Jak wynika z ogłoszonych niedawno danych statystycznych, w roku 1935 sprowadzono stamtąd do Argentyny 5.193.000 metrów filmu, co w stosunku do 1934 r. oznacza wzrost o całe 24 procent.

*

— **Donoszą z Londynu,** że w najbliższym czasie Aleksander Korda otrzyma szlachectwo za zasługi położone na niwie brytyjskiego przemysłu filmowego. Teraz więc trzeba będzie tytułować Kordę — Sir Aleksander Korda!

*

— **W ramach mieszanej produkcji** włosko francuskiej rozpoczęto we Włoszech nakręcanie filmu p. t. „Beethoven" w/g biografji Edwarda Herriota, znanego francuskiego męża stanu

Kongres prasy filmowej

W Berlinie odbył się międzynarodowy kongres prasy filmowej, zrzeszonej w organizacji Fipresci (Fédération Internationale de la Presse Cinématographique). Omawiano szereg ważnych spraw. Między innemi oficjalnie przyjęto do grona międzynarodowej federacji Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych. Następny kongres odbędzie się w Rzymie.

Franciszka Gaal — bez engagement

Jak donosi filmowa prasa wiedeńska, oddział amerykańskiej wytwórni „Universal" w Wiedniu nie odnowił kontraktu ze słynną artystką komedjową — Franciszką Gaal.

W/g innych wersyj, artystka jakoby sama zerwała swój kontrakt, twierdząc, że „Universal" nie daje jej odpowiednich warunków do swobodnego rozwoju artystycznego. Fakt ten zbiega się z równoczesnem ustąpieniem dotychczasowego dyrektora „Universalu" na Europę — Maxa Friedlanda, który produkował będzie obecnie na własną rękę. Zakłada on wielką wytwórnię filmową w Wiedniu, dysponując dużemi funduszami, w wysokości ponad 1 miljona franków szwajcarskich. Franciszka Gaal ma, jakoby, właśnie występować w filmach nowej produkcji Friedlanda.

Co się dzieje w Warszawie

Z przyjemnością należy stwierdzić, że w warszawskiej branży filmowej zapanował ożywiony ruch. Nieliczne ateliers filmowe są już zgóry zamówione na kilka miesięcy naprzód. Sfilmowany będzie wkrótce wodewil Konstantego Krumłowskiego p. t. „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCI". Scenarjusz pisze prof. Maurycy Król, prawo realizacji nabył p. Zygmunt Mayflower. Zdjęcia dokonane zostaną na Wawelu w Krakowie i w Warszawie, do filmu skomponowana będzie specjalna muzyka.

W atelier filmowem na Woli Urania-Film przystąpiła do nakręcania obrazu, który nosić będzie tytuł „BOHATEROWIE SYBIRU". Reżyseruje popularny Michał Waszyński, natomiast statystami i częściowo doradcami artystycznymi będą członkowie Związku Sybiraków. Udział w tym filmie bierze Eugenjusz Bodo. Reszta obsady — trzymana jest narazie w tajemnicy.

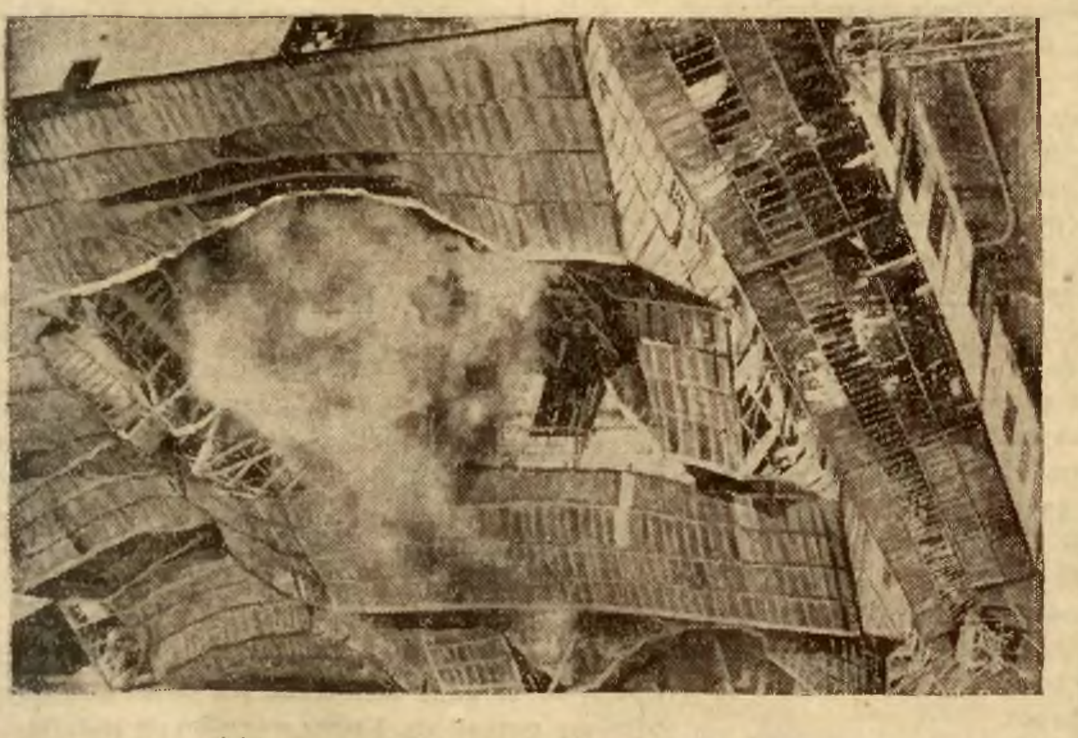
Postępują również naprzód prace nad filmami „MAŁY MARYNARZ" z Marją Bogdą, Znieczem, Żabczyńskim, Grossówną i Brodniewiczem i „RÓŻA" w reżyserji Lejtesa z Eichlerówną, Zacharewiczem, Samborskim, Jaraczem i innymi.

Nowa placówka filmowa w Warszawie — Varsavia-film przystępuje wkrótce do realizacji komedji muzycznej „FREDEK USZCZĘŚLIWIA ŚWIAT". Obsada: Karolina Lubieńska, Lola Halama, Fertner, wreszcie debiutant w filmie — baryton opery warszawskiej Jerzy Czaplicki. Film gotowy będzie prawdopodobnie już w kwietniu. Również i film historyczny będzie przez tegoroczną produkcję reprezentowany. Wytwórnia „Agefilm" zacznie wkrótce realizować wielki obraz historyczny p. t. „Barbara Radziwiłłówna". Narazie bliższe dane o tym filmie trzymane są w tajemnicy.

Drugim filmem historycznym będzie „PIEŚŃ O WIELKIM RZEŹBIARZU", którego postacią centralną jest ś. p. Marszałek Józef Piłsudski. Tłem akcji jest praca konspiracyjna, 10 pawilon, Kraków, Legjony, wojna, odbudowywanie Państwa Polskiego. Reżyserem filmu jest Nowina-Przybylski, operatorem — Vlassak. Należy się spodziewać, że poziom filmu godny będzie wzniosłego tematu.

Dawno zapowiedziany film „Pan Twardowski" został nareszcie całkowicie ukończony. Również premjera obrazu „Jego Wielka Miłość" wyznaczona już jest na koniec bieżącego miesiąca.

Pożar w stolicy filmu angielskiego



W londyńskiem mieście filmowem Elstree wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło pięć atelier. Spłonęło wiele filmów niewywołanych i aparatów do zdjęć. Straty wynoszą około 13 miljonów złotych.

Venus Hollywoodu

Która z długiego szeregu wspaniałych gwiazd stolicy filmu może uzyskać szczytny tytuł „Venus Hollywood'u"? Jeden z największych autorytetów filmu amerykańskiego — słynny reżyser Cecil de Mille oświadczył, że... w Hollywood wogóle niema artystki filmowej, którą możnaby było bez zastrzeżeń nazwać doskonałą pięknością. Nie mający widocznie, większych trosk — filmowcy amerykańscy wyłonili więc ad hoc specjalne jury, złożone ze znawców urody kobiecej, które miało za zadanie ustalić pewien ideał piękności, biorąc u poszczególnych gwiazd jako wzór rysy twarzy lub części ciała, które są zbliżone do ideału. Po długich a zażartych dyskusjach nastąpiło głosowanie, na wyniki którego oczekiwali z wielkiem zaciekawieniem wszyscy kinomani amerykańscy. Oto one:

Włosy — Normy Shearer;
oczy — Loretty Young;
nos — Ireny Dunne;
usta — Claudette Colbert;
zęby — Katarzyny Hepburn;
ręce — Marleny Dietrich lub Caroli Lombard;
nogi — Marleny Dietrich, Jean Harlow lub Ginger Rogers;
plecy — Caroli Lombard lub Kay Francis;
linja postaci — Caroli Lombard.

Że wybór nie jest przypadkowy — nie ulega żadnej wątpliwości. Lecz również jest rzeczą pewną, że gdybyśmy zestawili wszystkie wyżej wymienione idealne części, i w drodze zręcznego foto-montażu stworzyli tę „venus Hollywoodu", przekonalibyśmy się, że całość wypadła wprost potwornie.

Pięcioraczki — artystami filmowymi

W Hollywood realizowany jest obecnie film p. t. „Wiejski lekarz". Rzeczą najciekawszą jest to, że udział w tym filmie biorą słynne w Ameryce kanadyjskie pięcioraczki. Za prawo sfilmowania tych pięcioraczków wytwórnia wpłaciła na fundusz posagowy tych „gwiazd" 50.000 dolarów. Bębny wolno nakręcać najwyżej 20 minut dziennie. Obliczając całkowity czas filmowania obrazu, wysokość honorarjum pięcioraczków wynosi... 90 dolarów za jedną minutę.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— ZJAZD „SĄSIEDZKI" KÓŁ MŁODEJ WSI odbył się w Kościeniewiczach w dniu 9 lutego, we wzniesionym niezbyt dawno domu parafjalnym. Jako goście przybyli przedstawiciele samorządu gminnego, prezes Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Horodniczy, opiekunka Kół Gospodyń Wiejskich p. Horodniczanka, oraz nauczycielstwo opiekujące się kołami MW z terenu gminy kościeniewickiej.

Zjazd zagaił i powitał przybyłych gości p. Maciejowski, jako przedstawiciel zarządu powiatowego. Po odśpiewaniu hymnu Związku Młodzieży Wiejskiej wygłoszono referat z dyskusją na temat planowej i systematycznej pracy samokształceniowej i współżycia sąsiedzkiego kół. Następnie odbyło się sprawozdanie z dotychczasowej pracy w zespołach samokształceniowych i zespołach „Koleżanek". Jak było widać ze sprawozdania, przodują w pracy koła z Sosenki i Kościeniewicz.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, przeplatana produkcjami wokalno-scenicznemi. Sosenka odegrała obrazek „Swaty" i odśpiewała szereg piosenek w języku polskim i białoruskim. Ładną komedyjkę białoruską odegrało koło ze Ślipek. Kościeniewicze dały szereg inscenizacyj i piosenek.

Ogółem przybyło na zjazd 5 kół: z Kościeniewicz, Sosenki, Orpy, Śipek i Suciek. W. R.

— TRUDNOŚCI W UTRZYMANIU AGRONOMÓW. W roku bieżącym Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zatrudniało 3-ch agronomów, przysłanych do powiatu przez Izbę Rolniczą, z sum Funduszu Pracy. Zachodzi obawa, że agronomowie ci mogą od kwietnia 1936 r. przestać pracować, gdyż Fundusz Pracy ma wstrzymać subwencję na ten cel.

Gdyby do tego doszło, to rejony: ilski, budsławski i wilejski byłyby pozbawione opieki agronomicznej. Zarząd Towarzystwa wspólnie z p. starostą czyni starania, aby agronomów utrzymać własnemi środkami. Utrzymanie wszystkich agronomów może nastąpić jedynie wtedy, gdy budżety gminne zwiększą sumy na działy rolne.

Powiatowa Komisja Rolna uchwaliła, by kosztem zmniejszenia wydatków w innych działach, zwiększyć sumy na wydatki związane z rolnictwem. W. R.

— Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Dnia 6-go lutego b. r. w kościele parafjalnym w Wilejce odbył się ślub p. Marji Naumczykówny z mgr. praw, referendarzem Starostwa, p. Zygmuntem Sakowskim. W. R.

Święciany

— POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. MŁODEJ WSI. Dnia 8 lutego odbyło się w Święcianach posiedzenie Zarządu ZMW. Członkowie zarządu powiatowego dokonali wyboru prezydjum, w skład którego weszli: p. Zankiewicz Aleksy — jako prezes, p. Kuryłło Mieczysław — wiceprezes, p. Skinder — sekretarz, p. Kozłowski — skarbnik. Omówiono w dalszym ciągu szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych. Zarząd powiatowy ZMW postanowił: zorganizować w marcu b. r. 10-dniowy kurs organizacyjny, powołać do życia „Sekcję koleżanek", nawiązać współpracę z harcerstwem. jd

— Z ŻYCIA ZW. OFICERÓW REZERWY. 8 lutego odbył się w Święcianach powiatowy zjazd członków ZOR. Program zjazdu wypełniły obrady na temat ideowych postulatów związku. Omówione zostały sprawy i wnioski uchwalone na walnym zjeździe ZOR w Warszawie. W dyskusji poruszono szereg zagadnień związanych z życiem wewnętrznem organizacji. Po zakończeniu obrad odbyła się w salonach Kasyna Rodziny Urzędniczej towarzyska zabawa taneczna. jd

Prozoroki

— PRACE NA SPOŁECZNYM KURSIE SAMOKSZTAŁCENIOWYM posuwają się pomyślnie naprzód. Kurs już ma za sobą sześć dni, czyli 42 godziny zajęć. W dniach 8 i 9 b. m. wykłady wygłosili: p. Oleszkiewicz o uprawie i przeróbce lnu oraz o roślinach strączkowych, p. Węgier — o Marszałku Piłsudskim, p. Mokrycin o pasie wielkich dolin. Dział społeczny i świetlicę, a także czytelnictwo i t. p. prowadzi p. Witold Zahorski, kierownik kursu.

— BAL „RODZINY POLICYJNEJ". 8 b. m. odbył się w Prozorokach bal maskowy „Rodziny Policyjnej" przy dźwiękach orkiestry jazzowej Baonu KOP Podświle. W miłym nastroju spędzono całą noc. Imprezy Rodziny Policyjnej należą do najbardziej udanych w Prozorokach.

— Z ŻYCIA SZKOŁY. W dniach najbliższych w miejscowej 5-klasowej szkole rozpocznie się dożywianie biednych dzieci. 25 b. m. w lokalu szkolnym odbędzie się dziecięcy bal kostjumowy.

— ŚNIEŻYCA. Kilka dni nad terenem gminy prozorockiej szalała śnieżyca, mimo bardzo niskiej temperatury, bo dochodzącej do —25° C. Ulice w Prozorokach były zawiane śniegiem do wysokości płotów. Ruch kołowy i pieszy odbywał się środkiem ulicy. W. Z.

Postawy

— 10-TYGODNIOWY KURS KROJU I SZYCIA W ANTONOWIE. We wsi Antonowo, pow. postawskiego odbyła się uroczystość zakończenia 10-tygodniowego kursu kroju i szycia. Na uroczystość tę przybyli starosta Br. Korbusz, agronom powiatowy inż. Zero oraz instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich Habudowna.

Kurs był zorganizowany przez powiatową organizację Kół Gospodyń Wiejskich, a prowadzony przez instruktorkę delegowaną z Wileńskiej Izby Rolniczej. Program kursu obejmował zajęcia teoretyczne i praktyczne.

Kurs ukończyło 16 słuchaczek z pośród gospodyń wiejskich.

Podbrzezie

— Z ŻYCIA WSI POGRANICZNYCH. W dniu 9 lutego r. b. we wsi Pustyłki, gm. Podbrzezie, pow. wileńsko-trockiego z inicjatywy plut. K. O. P. Władysława Marynowskiego i pod jego reżyserją została wystawiona przez zespół dramatyczny Koła Młodzieży Wiejskiej w Okmianie „komedjo-opera" p. t. „Biedny rybak". W czasie akcji przygrywała orkiestra K. O. P. „Niemenczyn".

Sztuka wywołała, wśród zebranej okolicznej ludności, olbrzymie zadowolenie. Dochód przeznaczono na dożywianie biednych dzieci.

Adam Sawlewicz.

Głębokie

— BIJ—ZABIJ NA ZABAWIE, CHOĆBY TO BYŁ BRAT. W czasie zabawy tanecznej w Zaleśnikach, gm. głębuckiej został zabity Eljasz Apicionek. Obecnie dochodzenie ustaliło, że zabójstwo dokonał brat Eljasza, Justyn Apicionek. Zaraz po rozpoczęciu bójki zostało przez nieopostrzeżonego osobnika zgaszone światło i zabójca prawdopodobnie nieświadomie rozpłatał głowę siekierą swemu bratu. Zabójca był pijany.

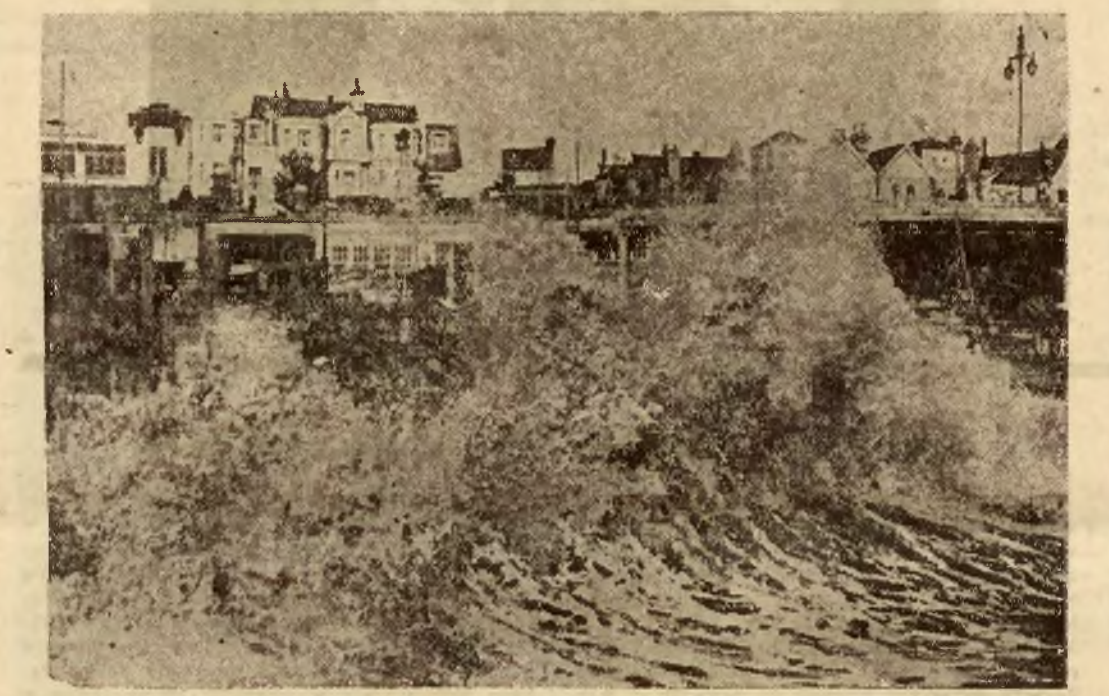
— NIE MIAŁA SIŁ POGRZEBAĆ. Anna Haluzowa z Sojni, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, porodziła w dniu 13.XII.35 r. martwego noworodka, którego zwłoki wyrzuciła na lód rzeki Mniuciey. W dniu 28.I.36 r. starosta dziśnieński skazał Haluzową na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu. Haluzowa, niezadowolona z wyroku, odwołała się do Sądu Okręgowego, motywując tem, że dziecko pozostawiła na lodzie, ponieważ wskutek wyczerpania fizycznego nie zdolna była wykopać na cmentarzu grobu.

— PRACE REGJONALNE TEATRU „ERA" W GŁĘBOKIEM. Powstały w ub. miesiącu w Głębokiem regjonalny teatr „Era" rozpoczął już intensywną pracę. W tej chwili sekcje: dramatyczna i komedjowa opracowują sztuki, pierwsza — Żeromskiego „Bielszym ponad śnieg się stanę", druga — „Waterloo". Na scenę sztuki te mają wejść w pierwszej połowie marca r. b.

Na ostatniem posiedzeniu Rady teatru postanowiono przystąpić do zorganizowania w przyszłym miesiącu konkursu zespołów amatorskich z terenu całego powiatu w Głębokiem. Konkurs odbywać się będzie w soboty i niedziele po 3 zespoły w każdy dzień, każdy zespół wystawi jednoaktówkę.

Zespołów amatorskich jest na terenie powiatu około 30.

Do Rady weszli: przew. ZPOK p. Janina Wysłouchowa, Władysław Maur, inż. Antoni Rutkiewicz, pr. Lutosławski Władysław, Achwerdow Borys, Połoński i Galiński. M-ur.



Groźny ale malowniczy widok ataku fal morskich na przybrzeżne miasteczko na Morzu Północnem. Jak wiadomo, w dniach ostatnich, nowa fala burz przeszła ponad wodami mórz północnych, powodując duże straty i opóźnienia w komunikacji morskiej.

FRYDERYK KAMPE. 75

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ XXIV.

— Monsieur Manfield? — odezwał się głos w telefonie: — Panie prezesie, znaleźliśmy tę panią. Panna Wanda Roker mieszka w hotelu Metropol. W obecnej chwili jest w swoim pokoju. Czy mamy w dalszym ciągu obserwować kamienicę?

— Dziękuję — odpowiedział Borski — nie trzeba.

— Jesteśmy zawsze do usług pana prezesa.

* * *

Borski powiesił słuchawkę i zaczął gorączkowo przechadzać się po sali bibljotecznej. W wysokich srebrnych lichtarzach z ledwo dosłyszalnym sykiem dogasały świece.

Zelmy już nie było, prawdopodobnie udała się do swego pokoju.

Snuły się tępe, ociężałe myśli. Było mu trochę żal Zelmy, ale czuł, że w niczem jej pomóc nie może, sam był osaczony ze wszystkich stron, dusił się w tej atmosferze, może zniósłby ją dłużej, gdyby nie świadomość, że zaledwie o parę kilometrów znajduje się ukochana kobieta.

Gdzie wyjście?

Anzelm Lundquist trafnie ocenił sytuację: martwego Manfielda koncert już raz zniósł, wprawdzie z konieczności, jednak wytrzymał, nie załamał się. Oszusta nigdy nie przetrzyma.

Usiadł. Zapalił papierosa.

— Muszę się raz zdecydować — myślał z natężeniem: — trzeba nareszcie obrać jakąś drogę i przestać błądzić po manowcach. Zastrzelić się? Co komu z tego przyjdzie?... To nie strach. O, nie, żaden Borski nigdy nie obawiał się głupiej kuli... Chociaż może tak będzie najlepiej: napiszę list do Wandy, wytłumaczę się... Dla Lundquista, dla koncernu i wogóle dla wszystkich stałem się niepożytecznym ciężarem. Czas wyrzucić go za burtę.

Z cichym trzaskiem zgasła świeca. Knot jeszcze się żarzył, szaroniebieski dymek żmijką unosił się pod sufit.

Borski myślał o Wandzie.

* * *

Znów się włóczył pomiędzy rzędami wysokich półek z książkami a ogromnym owalnym stołem.

Jednak życie mocno trzyma człowieka, zwłaszcza, gdy myśli o niem i gdy za jednym zamachem trzeba uregulować wszystkie rachunki.

Wanda się zjawiła. Znów się zeszły ich drogi.

Zdawało się, życie zaczyna się na nowo i to właśnie w momencie, kiedy je trzeba zakończyć.

Przystanął, oparł się o półkę bibljoteczną.

Jakaż tu masa książek! Grubych, cienkich, drogich i zużytych i zupełnie nowych, przeczytanych i jeszcze nierozciętych — ile zawierają myśli ludzkich i uczuć, a jednak tu jest zimno i obco, jakgdyby w tych ścianach ciągle przebywał duch zmarłego.

Myślał o tem, że Jozue Manfield był karykaturą człowieka, karykaturą, godną wielkiego współczucia: całe życie pracował bez wytchnienia, dla tej obłąkanej pracy poświęcił siebie i wielu innych; nawet po śmierci pożera ludzi — teraz upatrzył sobie jako ofiarę jego, maleńkiego, nic nie znaczącego pionka. Potem przyjdzie kolej na Lundquista, potem na Zelmę — jeszcze na kogo?

Borski uporczywie patrzył na jeden punkt.

Czas upływał.

Raptem z lat wczesnego dzieciństwa wypłynęła w pamięci klepsydra piaskowa, której babka używała grając w szachy z jego ojcem.

Teraz zegar wyrósł do olbrzymich rozmiarów, przez wąski otwór równomiernie sączy się piasek.

Nagle z piaskiem spadła na dół mała figurka, przyjrzał się — to on, Borski. W następnej warstwie czekają Lundquist i Zelma. Gdzież Wanda?.. Może już wyjechała?...

A piasek się sypie...

* * *

Otrząsnął się. Zamiast klepsydry ujrzał przed sobą długie rzędy książek.

Sięgnął naoślep i wyciągnął jedną z nich — mają cienką książeczkę.

Dlaczego właśnie ta wpadła mu do ręki, jeśli było tyle innych? Właściwie to nie była książka, lecz nieoprawiony zeszyt z wierszami, pisanemi odręcznie.

Jeden opowiadał o lesie w Meudon, drugi tęsknił po dolinach parku w Yellowstone.

Borski przetarł oczy. Po chwili uczuł przypływ szczęścia, które krążyło w żyłach z coraz większą siłą i rozpalało krew jak stare wino.

Bibljoteka przestała mu się wydawać zimna i obca. Jozue Manfield już nie wyglądał jak obrzydliwe straszydło. Manfield przemawiał, mógł kochać, był zdolny do uczuć i wzruszeń — Manfield też był człowiekiem. Bezgranicznie nieszczęśliwym, ale jednak człowiekiem!... Wiersze były jego.

W pokoju ściemniło się, świece dogasały.

Borski przeczytał zeszyt do ostatniej kartki. Upajał się słowami Manfielda, jak cudownem objawieniem: poznali się. I teraz wszystko się stało jasne i jeszcze więcej ludzkie.

(Dok. nast.).

Wakujące stanowiska dozorców meljoracyjnych

Urząd Wojewódzki Wileński podaje niniejszem do wiadomości, że osoby, reflektujące na zajęcie w nadchodzącym sezonie letnim stanowisk dozorców meljoracyjnych, winny w terminie do dnia 15 marca 1936 r. złożyć podania pod adresem: Urząd Wojewódzki Wileński, Oddział Organizacyjny, ul. Magdaleny 2.

Do podania należy dołączyć życiorys własnoręcznie podpisany oraz uwierzytelnione odpisy lub odpisy uwierzytelnione wraz z oryginałami które po wykorzystaniu zostaną zwrócone, następujących dokumentów: świadectwa urodzenia, szkolnego, obywatelstwa, metryki ślubu, książki wojskowej i zaświadczeń z pracy.

Jednocześnie zaznacza się, że podania złożone po terminie będą uwzględnione w wyjątkowych wypadkach.

Wilno ośrodkiem lniarskim

W dniu 13 bm. przyjechał do Wilna p. Beveuse, attache handlowy ambasady polskiej w Paryżu, dla zbadania na miejscu spraw eksportu lnu wileńskiego. W tej sprawie rozpoczał konferencje w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

*

Jak wiadomo, na początku obecnego sezonu zimowego kupcy lniarscy, zrzeszeni w związku, zaczęli stosować do lnu eksportowego, jak również i na rynek krajowy normy standaryzacyjne przy doborze towaru i opakowania, jakie zostały uchwalone przez urzędową Komisję Standaryzacyjną Lnu, powołaną od paru lat przez Min. Przemysłu i Handlu.

W ostatnim czasie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie—dla zbadania problemu, jak zastosowanie tych norm odbija się na ocenie naszego lnu zagranicą, wysłała delegację do Czechosłowacji, a obecnie do Łotwy.

W tych dniach odbyła się w Rydze, w konsulacie generalnym polskim konferencja przedstawicieli Izby Przem. Handlowej w Wilnie z łotewskimi kupcami lniarskimi, która wykazała, że na Łotwie, tak samo jak i w Czechosłowacji, odbiorcy wileńskiego lnu z pełnem uznaniem odnoszą się do wprowadzonej standaryzacji lnu trzepanego i opakowania lnu, wprowadzonego rygorystycznie przy eksporcie, stwierdzając, że — poza paru drobnemi uchybieniami — dobór lnów wileńskich w wyniku rozpoczętej akcji znacznie został ulepszony.

Hurtownicy futrzani jadą na targi leningradzkie

Jak się dowiadujemy, w początkach marca wyjeżdża do Sowietów delegacja hurtowników futrzanych celem poczynienia zakupów aukcji futrzanej w Leningradzie. Aukcja ta rozpocznie się 8 marca. W skład delegacji hurtowników polskich wejdą również przedstawiciele przemysłu futrzarskiego z Wilna.

Giełda pieniężna w Wilnie

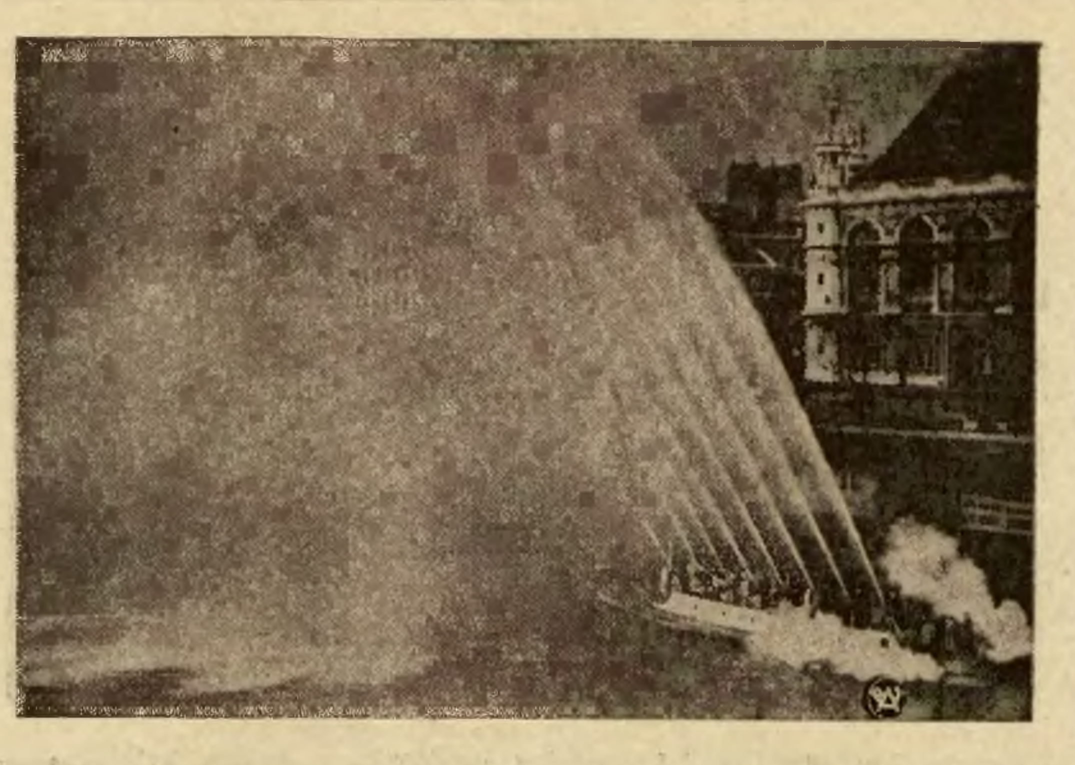
Banknoty: Dolary St. Zjedn. A. P. 5,24—5,22; Lity litewskie 86,00—83,00; Łaty łotewskie 128,00—126,00; Korony estońskie 130,00—125,00; Marki fińskie 12,00—11,00. Ruble (za 10 i 5 rublówki) 48,20—48,00.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 7 b. m. za 1 kg. w złotych:

Wyszczególnienie:	hurt:	detal
Chleb żytni przem. 55%		0.27—0.28
Chleb żytni przem. 75%		0,23—0.34
Chleb żytni razowy przem. 98%		0,20
Chleb pszenny przem 65%		0,40
Mąka pszenna prz.		0,30—0.40
Mąka żytnia razowa		0,16
Mąka żytnia pytlowa		0,25
Mięso wolowe		0,70—0,90
Mięso cielęce		0,50—0.90
Mięso wieprzowe		0,90—1,20
Karpie żywe	1,50—1.65	1,65—1,80
Karpie drobne		1,50—1,70
Szczupaki żywe	1,80—2,20	2,20—2,50
Szczupaki śnięte	1,30—2,00	1,50—2,20
Sielawy drobne		1,80—1,00
Okonie	0,80—1,20	1.00—1,50
Płotki	0.40—0,80	0,50—1.00
Ziemniaki		0.05½—0.07½
Kapusta kwaszona		0,15
Kapusta świeża		0,05—0.10
Marchew		0.05—0.10
Buraki		0,07—0.10
Brukiew		0,5—0,09
Cebula		0,15—0.20
Masło świeże		2,50—3,20
Mleko		0,15—0.20 za 1 litr
Śmietana		0,70—1,20 za 1 litr
Jaja		0,06—0,9 za 1 szt.
Papierówka	9,50 za 1 mp.	
Skóry bydlęce	0,90 za 1 kg.	
Skóry cielęce	6,00 za 1 szt.	
Skóry końskie	18,50 za 1 szt.	
Skóry podeszwiane	3,50—4,50 za 1 kg.	
Skóry juchtowe	3,00—4,00 za 1 kg.	
Ssaki chromowe czarne hurt	0.14 za 1 dcm²	

Statek do gaszenia pożaru



Angielski statek do gaszenia pożaru podczas próbnej akcji na Tamizie k. mostu Blackfriars.

KRONIKA

Piątek 14 Luty	Dziś: Zenona i Walentego Jutro: Faustyny i Jowyty Wschód słońca — godz 6 m. 47 Zachód słońca — godz. 4 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.II. 1936 r.

Ciśnienie 749
Temp. średn. —7
Temp. najw. —2
Temp. najn. —10
Opady — 1,0
Wiatr półn. zachodni
Tend. barom. — wzrost
Uwaga: — pochmurno, śnieg.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; **7) Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego i Czaplińskiego (ul. Ostrobramska 25): 2) S-ów Chomiczewskiego (ul. W. Pohulanka 25); 3) Miejska (ul. Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29); 5) Zasławskiego (ul. Nowogródzka 89); 6) Wł. Szantyra (ul. Legjonów 10); 7 Zajączkowskiego (ul. Witoldowa 22); 11) S-ów A. Paka (ul. Antokolska 42).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Świadoszcz Wilhelm z Warszawy; Mazeaud Henryk z Warszawy; Mazeaud Magnerile z Warszawy; Meyer Ludwik, kupiec z Tallina; Adler Joachim, dyr. fabr. z Brzezinca; Hildt Władysław z Warszawy; Bevensée Wacław z Paryża; płk. Kodrębski Włodzimierz z Wołkowyska; Radwan Okuszko Aleksander, ziemianin z Budsławia.

— **Od Redakcji.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał na parę dni do Warszawy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie dr. Władysław Mergel.

URZĘDOWA.

— Wojewoda wileński p. Ludwik Bociański 13 bm. o godz. 15,30 wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— **Sprzątanie śniegu.** Magistrat zaangażował dodatkowo kilkudziesięciu robotników do oczyszczania miasta ze śniegu.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— PRZED WYBORAMI W KOLE PRAWNIKÓW. Większe organizacje akademickie na USB. znalazły się obecnie w przededniu wyborów nowych zarządów.

W dniu 18 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła Prawników studentów USB. o godz. 19 w sali Śniadeckich, na którem ustępujący zarząd złoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności i po dyskusji nad sprawozdaniem uchwalony zostanie budżet na rok 1936. Wybory nowego zarządu odbędą się w dn. 25 lutego rb. drogą głosowania do urny.

Koło Prawników należy do największych i najbardziej czynnych organizacyj naukowych młodzieży akademickiej na USB.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** m. Wilna i wojew. wileńsk. podaje do wiadomości członkom, że Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w dniu 16-go b. m. o godz. 4-ej pp.

— **Odczyt prof. Mazeaud.** Staraniem Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego oraz Towarzystwa Prawniczego im. Daniłowicza odbędzie się dziś, w piątek o godz. 19 w Auli U. S. B. odczyt prof. H. Mazeud p. t. „Les principes nouveaux du code polonais des obligations“. Wstęp wolny.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 14 lutego 1936 r. (piątek) odbędzie się 202 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem p. prof. Konrad Górski wygłosi referat p. t. „Stosunek inteligencji polskiej do komunizmu“. Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9, początek o godz. 20.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz, w godz. 12—13, tel. 14-10.

— DZIŚ, w sali Śniadeckich USB. odbędzie się odczyt dr. W. Korabiewicza „KAJAKIEM DO INDYJ I PRZEZ INDJE“. Ceny biletów znacznie zniżone. Akademickie 25 gr. Przedsprzedaż w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Mickiewicza 7.

ZABAWY

— **HALLO! HALLO! BAWIMY SIĘ WSZYSCY! Dnia 15 lutego b. r. Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu urządza pod protektoratem p. Dyr. Inż. Kazimierza Falkowskiego Doroczną Zabawę Taneczną w salach Zw. Ofic. Rez. (Orzeszkowej 11). Dekoracje wschodnie. Spodziewany jest udział przedstawicieli poselstwa japońskiego z Warszawy i Moskwy.**

Wstęp 2.50, akadem. — 1.50. Zaproszenia wydaje Zw. Ml. D. W. od godz. 18 do 20-ej w lokalu Związku Sybiraków—Orzeszkowej 11 (Federacja).

— ZABAWA TANECZNA W „EUROPIE“. Zarząd Związku Pracowników Inżynieryjnych w Wilnie, zaprasza wszystkich, którzy chcą spędzić czas mile i wesoło, na wieczór taneczny w dniu 15 lutego r. b. w salonach b. restauracji „Europa“ przy ul. Dominikańskiej 1.

Początek o godz. 21-ej.

RÓŻNE

— CZAS OCHRONNY NA ZAJĄCE OBOWIĄZUJE OD DNIA 1 B. M. Ze względu na czas ochronny na zające, jaki się rozpoczął w dniu 1 bm. policja przeprowadza obecnie lustrację rynków i sklepów, badając, czy kłusownicy oraz myśliwi stosują się do przepisów. Onegdaj policja na rynkach wileńskich zatrzymała kilka osób, sprzedających zające. Osoby te pociągnięte zostały do odpowiedzialności, a zwierzyna uległa konfiskacie. M. in. starosta grodzki ukarał grzywną z zamianą na areszt 5-ciodniowy Abrama Genefa (Subocz 37).

— KURS OGRODNICZY. Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze organizuje 4 tygodniowy kurs ogrodniczy dla sympatyków i miłośników ogrodnictwa. Kurs odbędzie się w dniach od 2 do 30 marca rb. i w programie swym przewiduje dużo zajęć praktycznych.

— **Żebracy emigrują na wieś.** Z prowincji donoszą o zanotowanem ostatnio zjawisku emigracji z miasta na wieś żebraków. Wędrują oni od wsi do wsi, wobec jednak wyjątkowej nędzy wieśniaków „zarobki“ ich są nikłe.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 14 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.00—8.10 Przerwa: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03 Dziennik południ.; 12.15: Nocna wyprawa; 12.40: Sergjusz Rachmaninow — Koncert fortepianowy c-moll; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45: Przyroda w lutym, pog.; 17.00: W obserwatorjum astronomicznem Uniw. Jagiellońskiego; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Transm. z Zimowych Igrzysk; 18.05: Koncert w wyk. Zesp. „Echo“; 18.30: Program na sobotę; 18.40: Muzyka dawna; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Paris—Mejszagoła“, felj. wygł. Wanda Boyé; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Komunikat śniegowy; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Monolog przysłowiowy; 20.10: Lohengrin, opera w 3-ch aktach Wagnera; Dziennik wiecz.; D. c. opery; Obrazki z Polski; D. c. opery; 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35: Skrzynka techn.; 22.50: Muzyka taneczna; 23.00 Kom. met.; 23.05—23.30: D. c. muzyki tan.

SOBOTA, dnia 15 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik południ.; 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Przegląd prasy rolniczej; 12.25: Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 13.25: Chwilka gospod. domow.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Utwory Jana Brahmsa; 15.00 Pikantny sosik, wesoły epizod z pow. Sigridy Boo „My, które chodzimy kuchennemi schodami“; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej; 16.00: Lekcja języka franc. 16.15: „Król Jan III na weselu“; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Szproty idą, reportaż; 17.15: Nowości z płyt: 17.45: Świat zwierząt — Rzegotka; 17.50: Koncert Małej Ork. P. R.; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Od ukulele do harfy; 19.10: Poznajemy teorję kwantów, wygł. Mgr. Józef Lewon; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Od chatki do chatki, suita ludowa Tadeusza Sygietyńskiego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagr.; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Koncert Zespołu Henryka Golda; 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimp.; 22.35: Transm. z zimowych Igrzysk Olimp.; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dzisiejszy koncert St. Korwin-Szymanowskiej w Teatrze na Pohulance — 14.II. 1936 r.** Olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudziła wśród melomanów wileńskich zapowiedź koncertu sławnej śpiewaczki polskiej St. Korwin-Szymanowskiej — świadczy o wielkiej popularności, jaką się cieszy w Wilnie ta znakomita śpiewaczka. Program koncertu wyjątkowo interesujący i nadwyraz efektowny. Ceny zwyczajne. Zniżki ważne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

— Jutro, w sobotę, dnia 15.II o godz. 8 w. „Kiedy kobieta kłamie".

— **Niedzielna popołudniówka.** W nadchodzącą niedzielę dn. 16.II b. m. o godz. 4-ej ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem doskonałą komedję współczesną Acrement p. t. „Arleta i zielone pudła" z Zofją Barwińską. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni w sezonie świetna op. Falla „Królowa miljardów" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny od 25 gr.

— **Jutrzejsza „Bajadera".** Jutro po cenach zniżonych ukaże się wspaniale wystawiona, najpopularniejsza op. Kalmana „Bajadera" z E. Gistedt w roli tytułowej.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę korzystając z ostatnich występów Elny Gistedt, grana będzie po cenach zniżonych melodyjna operetka „Bajadera".

— **Niedzielny poranek symfoniczny w „Lutni".** W niedzielę o godz. 12 pp. na poranku symfonicznym wystąpi znakomity pianista S. Szpinalski (koncert fortep. D-dur Haydna). Orkiestra symfoniczna pod dyr. C. Lewickiego wykona utwory: Getry, Rameau, Beethovena (symfonja IV). Poranek symfoniczny wywołał wielkie zainteresowanie. Ceny od 25 gr.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 14.II w Smorgoniach: popoł. dla młodzieży trzyaktową sztukę J. Szaniawskiego „Most" i wieczorem świetną komedję w 3-ch aktach W. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania".

Manewry strzelców alpejskich



Manewry 19-go korpusu armji francuskiej w Alpach. Wymarsz strzelców alpejskich na manewry z miejscowości Saint Julien de Champsaur.

KURJER SPORTOWY

R. SERAFIN Z ZAKOPANEGO W WILNIE.

Przyjechał wczoraj w nocy jeden z najlepszych skoczków zakopiańskich — Roman Serafin, który startować będzie w niedzielę w konkursie skoków, który rozpocznie się o g. 12 na Antokolu. Razem z Serafinem przyjechała Wanda Brzozówna z Zakopanego, która jutro weźmie udział w biegu pań.

Serafin jest mistrzem Sokoła Zakopiańskiego, jest młodym zawodnikiem, który zapowiada się b. dobrze. Jest to skoczek, który niebawem odziedziczy niewątpliwie sławę Marusarzy.

KURS ŻEGLARSKI.

Sekcja Szybowcowa Aeroklubu Wileńskiego organizuje od 20 lutego r. b. teoretyczny kurs szybowcowy dla kandydatów na pilotów szybowcowych. Kurs trwać będzie jeden miesiąc. Opłata wynosi zł. 5. Wykłady będą się odbywały 3 razy tygodniowo w godz. od 19 do 21,30. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Aeroklubu Wileńskiego (Arsenalska 6), codziennie (oprócz niedziel) od 19—21.

Dodać należy, że naukę latania najlepiej zaczynać od szybownictwa.

Środa literacka

O malarstwie ludowem

Odczyt p. konserwatora Piwockiego, bogato ilustrowany przezroczami dał pojęcie o wyglądzie tej dziedziny sztuki ludowej, oraz wyjaśnienie jej związków z wszelkiem malarstwem pierwotnem, „ideoplastycznem". Malarstwa ludowego w Europie nie było w wiekach średnich. Duch czasu, styl tamtej epoki przepajał jednakowo wszystkie warstwy społeczne; sztuka była jednolita. Dopiero renesans i jego sztuka oparta na wykształceniu klasycznem wykopała tu podział. Drugim bodźcem sztuki ludowej była fala dewocjonalizmu, która jako reakcja na reformację zalała Europę. Produkcja obrazów świętych i t. p. nie pokrywała zapotrzebowań, to też w w. XVIII biorą się do tego drobnomiasteczkowi majsterkowie, albo i zgoła kmiecie. Kopjują oni znane obrazy święte, transponując jednak je na swój sposób — płasko, dekoracyjnie, właśnie „ideoplastycznie". Wiek XIX — to okres rozwoju tej sztuki, czasy współczesne — to jej zmierzch, wywołany zanikiem tradycyjnej obyczajowości i zalewem produkcji miejskiej. Sztuczne kultywowanie jej przez ludzi z miasta nie może dać, oczywiście żadnych rezultatów.

Malarstwo ludowe jest poniekąd dziedzicem tradycyj średniowiecznego malarstwa cechowego. Zwłaszcza malarstwo na szkle. Obok spotykamy malarstwo na drzewie, na płótnie, oraz przeróżne „techniki" domorosłe kombinowane. Etnicznie dadzą się wyróżnić w Polsce cztery grupy: — podhalańsko-słowacka, śląska, pokucka i łowicko-łęczycka. Wszystkie one, nawet pokucka — mimo nalotu bizantyńskiego — są dziedziczkami tradycyj zachodnio-europejskich.

Drogą pytań i polemik rozwinęła się szersza i wielostronna dyskusja, w której udział wzięli pp. Schrammówna, Bodziński, Maśliński, Szpakiewicz, Wierusz-Kowalski, Węcławski i inni. Nie sposób jej tu streszczać. Miarą zainteresowań niech będzie fakt, że zebranie zamknięto tuż przed północą. **jim.**

Nieludzkie znęcanie się nad chorym koniem

Dnia 12 bm. po godz. 10 wieczór nieliczni przechodnie ul. Mickiewicza koło mostu Zwierzynieckiego byli świadkami nieludzkiego znęcania się nad chorym koniem woźnicy dorożki Nr. 450. Nieszczęsne zwierzę bite nielitościwie batem, charczało, jęczało i kaszlało bez przerwy, ledwo włokąc się z opuszczoną głową. Było przytem przeraźliwie chude. Pijany woźnica na wszelkie uwagi przechodniów odpowiadał kpinami i nie przestawał bić konia. Jak później ustalono, był to właściciel konia i sań.

O zajściu została powiadomiona policja, dopiero nazajutrz przez jednego ze świadków, ponieważ wieczorem 12 bm. wpobliżu miejsca wypadku nie było ani jednego policjanta. (w).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. **Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.** **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: **od godz. 9½—3½** i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 60 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.